**Nr. 144.** Lwów — Piątek dnia 26 Czerwca. **Rok 1891**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

| We Lwowie bez dostawy | Na Prowincji z przesyłką pocztową |
|---|---|
| Miesięcznie złr. 75 ct. | Miesięcznie zł. 1 10 |
| Kwartalnie 2 „ 25 „ | Dwumies „ 2 10 |
| Półrocznie 4 „ 50 „ | Kwartalnie „ 3 — |
| Rocznie 9 „ — „ | Rocznie „ 12 — |

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

**Numer kosztuje 4 centy.**

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

# PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Upraszą się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 1. „ przy ul. Karola Ludwika 5 „ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4 „ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany) Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Jana i Pawła. Eliseja Pr.
Jutro: św. Władysława. Amosa Pr.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski**

Wschód słońca g. 4 m. 07 Zachód „ 7 „ 58

Długość dnia g. 15 m. 51 Ubyło dnia 1 m.

*Panów Prenumeratorów półrocznych i kwartalnych upraszamy o wczesne odnowienie abonamentu, a to dla tego, aby uniknąć chaosu, jaki powstaje wtedy, gdy wszyscy prenumeratorowie równocześnie około 1 lipca nadsyłają przekazy.*

*Przy tej sposobności nadmieniamy, że prenumerata miesięczna na prowincji wynosi nie 1 złr. ale 1 złr. 10 ct, a dwumiesięczna nie 2 złr. ale 2 złr. 10 ct. Ci przeto, którzy nadeszlą tylko 1 złr. lub tylko 2 złr. narażą się na to, że im pieniądze zwrócone będą.*

## Przegląd polityczny.

**Lwów** 25 czerwca.

Radykaliści włoscy — spadkobiercy dawnych spiskowców, których tak było dużo w tym kraju — postawili sobie za cel rozbić trójprzymierze, bo ono zawadza ich mrzonkom irredentystycznym. Prywatne ambicye odgrywają w tem wybitną rolę. Taki naprzykład Bovio, niegdyś minister w jednym z pierwszych gabinetów Crispiego, wie dobrze, że Tryjest nigdy nie będzie należał do Włoch, jak Stambuł do Rosyi, niemniej jednak przyłączył się do agitacyi radykalnej, bo przez nią spodziewa się zdobyć utracone znaczenie, którego nie da mu umiarkowana polityka Rudini'ego. Postępowanie Nicotery, dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych, a przedtem również radykalisty, drażni jego dawnych kolegów, nie mogą mu oni darować, że stawszy się członkiem rządu, odrazu odwrócił się od nich i począł ich smagać z taką energją, na jaką być może nie zdobyłby się nikt inny, kto nie przeszedł radykalnej szkoly i nie zna gruntownie jej słabych stron. Zamierzyli tedy przez całe lato bez przerwy podburzać naród aby w jesieni, kiedy parlament na nowo się zbierze, opinja publiczna już była należycie przygotowana do siarczystych ataków na rząd, stojący jak mur przy trójprzymierzu. Przeróżne i nader liczne wiece już były zapowiedziane, ale nagle pojawił się rozkaz gabinetowy, zakazujący tych zgromadzeń. Niepodobna zaprzeczyć, że ściśle biorąc, zakaz ten jest nieprawny, gdyż konstytucya poręcza zupełną wolność zgromadzeń. Ale konstytucya nie przewidywała nadużyć, mających pewne cechy zdrady stanu. Posłuchajmy, co sami Włosi piszą o planie radykalistów:

„Manifest do narodu, prelekcye Bovia i 130 wieców, przygotowanych na jeden dzień — oto wstęp, którym radykaliści zamierzyli rozpocząć swą agitacyę. Trwałaby ona od zamknięcia parlamentu, t. j. mniej więcej od połowy lipca do jesieni. Oczywiście koszta takiego przedsięwzięcia muszą być olbrzymie, a panowie radykaliści nie posiadają nic, oprócz długów, których z zasady nie płacą. Niemniej jednak finansowa strona przedsięwzięcia była zapewniona. Możnaby zapytać, skąd się wzięły te ogromne summy? Bądź co bądź pochodzenie ich jest zagadkowe, więc wolno mniemać, że subskrybowali ci, którym bardzo na tem zależy, aby Włochy odpadły od trójprzymierza. Wszystko już było gotowe do rozwinięcia szalonej agitacyi, lecz się pokłócili przywódzcy o to, jak powinny być drukowane plakaty: czy na czarnym papierze czerwonemi literami, czy też odwrotnie? Rzecz nie małej wagi dla radykalistów włoskich! P. Feliks Albani — ten sam, który namówił nieszczęśliwego Oberdanka jechać do Tryjestu i robić tam powstanie — chce czerwonego papieru, a liter czarnych, przeciwnik zaś jego rzeźbiarz Ettore Ferrari dowodzi, że estetyka i symbolika wymagają czarnej bibuły — czarnej jak noc — a liter krwawych. Estetyczne plakaty — to rzecz bardzo ważna, bo one odrazu wzbudzą w narodzie pewną sympatyę do sprawy, o której będzie na plakatach. Wszystko wchodzi do duszy przez zmysły — w tym wypadku przez wzrok, więc papier powinien być koloru dyabelskiego, a na nim krwiste hieroglify. Będzie to symbolicznie oznaczało, że terazniejszy stan rzeczy jest tak ponury, jak wnętrze komina, albo jak jakaś otchłań piekielna, a krwiste litery będą dawały do zrozumienia, iż z takiego stanu rzeczy nic innego wyniknąć nie może, oprócz rozlewu krwi. Wydaje się to żartem, ale naprawdę i na seryo poróżnili się o to wodzowie radykalni, a ta waśń o tyle ich ośmieszyła, że gabinet bez obawy może zabraniać im wieców, plakatów, prelekcyj i wszelkich innych środków jątrzenia."

Lubo tedy owo jątrzenie jest konstytucyą dozwolone, jednakże gabinet, licząc na to, że dziś wszystkie parlamenty odstępują od ustaw dla celów utylitarnych, zabronił radykalistom wieców, manifestów i plakatów. Uczynił to na parę tygodni przed zamknięciem parlamentu, aby dać radykalistom możność poskarżenia się przed izbą na naruszenie przez rząd konstytucyi. Jakoż deputowany radykalny Colajanni wniósł odpowiednią interpelacyę, a p. Rudini ją przyjął, lecz zaproponował, aby izba pierwej załatwiła budżet, potem przeprowadziła dyskusyę nad interpelacyą Cavalotti'ego o zagranicznej polityce Włoch, a dopiero wtedy przystąpiła do interpelacyi Colajanni'ego. Idzie tu widocznie o to, aby przed tą ostatnią rozprawą deputowani dostatecznie się przekonali z oświadczeń ministeryalnych podczas budżetowej dyskusyi i podczas debaty nad zagadnieniem Cavalotti'ego, że agitacya radykalna byłaby bardzo szkodliwa i dla tego zakaz rządowy, choć pozornie niekonstytucyjny, jest jednak dobry, a „wszystko, co dla państwa korzystne, jest konstytucyjne" — jak niezbyt dawno orzekł jeden z koryfeuszy etyki bismarkowskiej.

W każdym jednak razie ta sprawa radykalna robi teraz dużo hałasu we Włoszech, a jeszcze więcej we Francyi, która widocznie więcej dba o nietykalnosć konstytucji włoskiej, niż sami Włosi. To daje poparcie domysłom co do pochodzenia summ, któremi rozporządzają radykaliści włoscy.

---

Niemiecka Rada Związkowa przystąpiła do poufnych narad nad wnioskiem bawarskim, aby Ojcom zakonu Redemptorystów wygnanym z Niemiec przez Bismarka w r. 1873 razem z Jezuitami dozwolony był powrót do tych krajów niemieckich, które nie widzą żadnego niebezpieczeństwa w działalności tego zakonu. Ma się rozumieć, że protestanci ani słyszeć nie chcą o powrocie rozumnych zakonników, więc w prasie rozwinęła się gwałtowna agitacya przeciw bawarskiemu wnioskowi. *Gazeta kolońska* zapewnia że sfery rządowe są stanowczo przeciwne powrotowi Redemptorystów i wcale nie wątpią, iż wniosek bawarski będzie odrzucony, natomiast *Magdeburger Ztg* opłakuje z liberalnego stanowiska panoszącą się reakcyę, albowiem — podług informacyi tej gazety — wniosek bawarski z pewnością będzie przyjęty. To samo piszą *Münch. Neueste Nachr.* dodając, że w Radzie Związkowej wprawdzie są potężni przeciwnicy powrotu Redemptorystów, ale Bawarya, zanim wystąpiła ze swym wnioskiem, skomunikowała się z wielu państwami rzeszy niemieckiej i zapewniła sobie większość.

---

Kilka dni temu jen. Hurko przybył niespodzianie do Kalisza na kontrolę wojsk. O pobycie jego w tem mieście mamy następujące doniesienie:

„W wielkiej ratuszowej sali oczekiwała go deputacya miejska z prezydentem miasta na czele, przyczem adwokat Parczewski po krótkiem przemówieniu wręczył jenerał-gubernatorowi prośbę o poparcie projektu budowy kolei kaliskiej — na co odpowiedział jenerał-gubernator, że jako główny naczelnik kraju nic ma nic przeciw temu — jako zaś głównodowodzący wojskami okręgu Królestwa na to zezwolić nie może, gdyż to się nie zgadza z systemem wojennym, a „przyjazne stosunki, łączące nas z niektóremi krajami, mogą się zerwać."

Na przemówienie kupca izraelity p. Landau w języku niemieckim odpowiedział Hurko, że tego języka nie rozumie.

Pobyt jenerał-gubernatora w Kaliszu nie miał nic więcej na celu, jak przegląd wojska i przekonanie się o gotowości kawalerji rosyjskiej nadgranicznej w razie nagłej potrzeby. Telegramem przywołani dragoni pułku kargopolskiego, przybyli z Konina do Kalisza o godzinie 3 po południu, przebywszy w pięciu godzinach podczas ulewnego deszczu 52 wiorst, (wiorsta = kilom.) Udali się natychmiast na plac musztry pod Majkowem, skąd po 3-godzinnych manewrach i po krótkim wypoczynku na polu odebrali rozkaz bezzwłocznego powrotu do swego garnizonu w Koninie.

Całe popołudnie, pomimo ulewnego deszczu, jenerał w asystencji licznej świty konno odbywał przegląd wojska. Przedewszystkiem zwracał swą uwagę na straż pograniczną, która obecnie wcielona do armji czynnej, stanowi niejako pierwsze widety w razie wojny.

Telegramem zawezwani kozacy z Wielunia przybyli w czasie manewrów wprost na plac musztry, przebywszy również podczas ulewnego deszczu 50 wiorst w niespełna 5 godzinach.

Kozacy, przybyli z Wielunia do Kalisza, rozkwaterowani zostali w okolicy Kalisza u włościan dnia 17 mieli wypoczynek, a 18 o godzinie 10 rano musztrę na błoniach Majkowa przed jenerał-lejtnantem Sierzputowskim — poczem wprost z placu musztry udali się z powrotem do Wielunia. Po południu o godzinie 3 tego samego dnia odbył jenerał-lejtuant Sierzputowski również przegląd aleksandryjskiego pułku dragonów, konsystujących w Kaliszu.

Po przeglądzie jenerał Sierzputowski pożegnał się z oficerami i żołnierzami, gdyż opuszcza zajmowane dotychczas stanowisko dowódzcy dywizyi. Jenerał Sierzputowski jest Polakiem i ma być podobno bardzo uzdolnionym oficerem, a jak wieść niesie, pominięty w awansie w kraju, nie chce awansować w głębi Rosyi.

Wieczorem dnia 18 w sali ratuszowej dali oficerowie aleksandryjskiego pułku dragonów na cześć swego jenerała (Sierzputowskiego) obiad pożegnalny i serdecznie się z nim jako swym dowódzcą pożegnali.

---

Otrzymujemy następujące pismo:

Od niejakiego czasu pojawiają się systematycznie w niektórych dziennikach krajowych korespondencje z Wiednia i artykuły, które mają na celu wywołać w opinji kraju mniemanie, jakoby konserwatywni posłowie z zachodnich powiatów kraju nie zgadzali się z polityką wolnej ręki Koła polskiego w Wiedniu, którą Prezes Koła polskiego p. Jaworski od początku bieżącej sesji parlamentarnej zainicjował, a którą Koło uchwaliło; jakoby wymienieni posłowie prowadzili akcję w kierunku takiej polityce Koła przeciwnym; tudzież jakoby w tym celu, lub — jak niektóre artykuły dziennikarskie donoszą — w celu podkopania osobistego stanowiska Prezesa Koła, wymienieni posłowie w łonie Koła odrębną organizację niby zawiązek organizacji „Unji konserwatywnej" tworzyli.

W obec tego obecni w tej chwili w Wiedniu konserwatywni posłowie z zachodnich powiatów kraju niniejszym oświadczamy:

że jeżeli w dotychczasowych rozprawach Koła polskiego nad polityką Koła w dzisiejszej sytuacji objawiały się różne zapatrywania, to **właśnie** podpisani posłowie konserwatywni z zachodnich powiatów kraju należeli **od początku do końca** do tych, którzy **bez wahania stanowczo i z całą bezwzględnością** politykę wolnej ręki zalecali, popierali i przeciw opinjom przeciwnym **bronili**;

że jeżeliby objawienie w obradach Koła jakiejbądź krytyki tyczącej się programowej deklaracji przez Prezesa Koła w tegoż imieniu dnia 16 b. m. w Izbie poselskiej wypowiedzianej mogło w ogóle komukolwiekbądź dać pochop do podejrzywania o jakąś akcję dążącą do podkopania stanowiska Prezesa Koła, to **właśnie** podpisani konserwatywni posłowie z zachodnich powiatów kraju takiej krytyki nie objawiali, owszem z deklaracją Prezesa stanowczo się zgadzali;

że nareszcie podpisani posłowie konserwatywni z zachodnich powiatów kraju w łonie Koła żadnej zgoła organizacji nie tworzą, wierni wyznawanej stale zasadzie, że w łonie Koła polskiego w Wiedniu żadnych stronnictw nie ma i być nie powinno.

W Wiedniu dnia 23 czerwca 1891.

*Benoe, Herman Czecz, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Klucki, Stanisław Madeyski, dr. Arnold Rapoport, ks. Ludwik Ruczka, Żuk Skarszewski, J. Stadnicki, M. Straszewski, Struszkiewicz, Zdzisław Tyszkiewicz.*

## Rada Państwa.

(Telegramy *Przeglądu.*)

**Wiedeń** 25 czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Przy rubryce „sprawy wspólne" zabrał głos młodoczech **Vaszaty** i dowodził, że Austrja powinna zbliżyć się do Rosji. Wizytę carewicza w Wiedniu nazwał Vaszaty jasnym promieniem i prawdziwą rękojmią pokoju. Następnie sławił Vaszaty zalety armji rosyjskiej i powiedział, że jest ona daleko lepszą od austrjackiej. Austrja powinna, zdaniem p. Vaszatego, uznać prawa Rosji do Konstantynopola, a w takim razie przyznałaby Rosja Austrji chętnie drogę handlową do Saloniki. Wreszcie oświadczył się Vaszaty przeciwko odnowieniu trójprzymierza.

Następnie zabrał głos p. **Lueger** przy debacie nad rubryką „sprawy wspólne" i wniósł rezolucję, wzywającą rząd, aby strzegł interesów austrjackich przed naciskiem ze strony Węgrów.

Prezes ministrów hr. **Taaffe** oświadczył, że nie przypuszczał wcale, iż będzie musiał przemawiać przy rubryce „sprawy wspólne", dla których tylko delegacje mogą być kompetentnemi. Dyplomatyczne wywody jednego z mowców (p. Vaszaty'ego) uważa minister tylko za osobiste zapatrywanie tego mówcy, na które rząd nie potrzebuje wcale dawać odpowiedzi. Hr. Taaffe może tylko wyrazić ubolewanie swoje z tego, że podczas, gdy wszystkie inne parlamenty uważają za swój patrjotyczny obowiązek pokazać zagranicy, jak silnem i potężnem jest ich państwo (Oklaski), w parlamencie austrjackim podnoszą słabe strony państwa, jak to uczynił poseł Vaszaty. Temu posłowi hr. Taaffe wcale odpowiadać nie myśli, jednakże musi odpowiedzieć drugiemu posłowi (Luegerowi), który zakwestjonował prawnopaństwowe podwaliny monarchji i gwałtownie napadł na rząd węgierski, który nie ma w tej Izbie swego reprezentanta, a zatem nie może się bronić, a przecież zaprzyjaźniony jest ściśle z rządem austrjackim. Oba rządy służą jednemu Cesarzowi i królowi (Oklaski), a jeżeli czasem wydaje się, że zapatrywania obu rządów się różnią, to przecież różnica ta zapatrywań da się łatwo wytłumaczyć tem, że przecież interesa Austrji i Węgier mogą być czasem sprzeczne z sobą. O napaściach na ugodę z Węgrami nie widzi hr. Taaffe potrzeby rozwodzić się, gdyż prezydent Izby wyłuszczył już w tej mierze swoje zapatrywanie. Nad jednym ustępem przemówienia p. Luegera musi się jednak hr. Taaffe zatrzymać, to jest nad tym, w którym p. Lueger radził rządowi austrjackiemu, aby położył raz koniec haniebnej zależności od Węgier. Przeciwko takiemu zarzutowi musi prezes ministrów zastrzedz się jak najenergiczniej i odpiera go stanowczo (Oklaski). Rząd austrjacki jest całkiem niezawisły, jedną z podwalin prawnopaństwowych jest to, iż zarówno rząd austrjacki jak i węgierski mają obowiązek strzedz interesów obu połów monarchji, a jeżeli zdarzy się czasem jaka kolizja interesów to kolizja ta ma być załatwiona w sposób zadowalniający zarówno interesa Austrji jak i Węgier. (Oklaski). Jeżeli w zaprowadzeniu targów na bydło w Preszburgu upatruje ktoś zwycięztwo Węgier, to minister prosi go, aby pojechał na taki targ do Preszburga (Wesołość) i przekonał się, jak to zwycięztwo wygląda. Poruszono także kwestję waluty. Otóż w tej sprawie jest rząd austrjacki jak najbardziej niezawisły, a minister finansów wyłuszczy jeszcze, jakie stanowisko zajmuje w tej kwestji. Poruszono tu także sprawę ekskrólowej Natalji. Ta sprawa chyba nie należy do austrjackich spraw wspólnych (Wesołość). W tem jednem tylko zgadza się hr. Taaffe z p. Luegerem, że Austrja musi być silną i szanowaną. (Żywe oklaski).

P. **Suess** wystąpił w obronie przymierza z Niemcami i Włochami i podziękował Rudiniemu za serdeczne słowa, wypowiedziane o Andrzeju Hoferze w parlamencie włoskim. Austrja zdaniem mówcy na drodze legalnej podaje rękę Włochom. (Żywe oklaski).

Młodoczech **Tilscher** oświadczył, że p. Vaszaty nie przemawiał imieniem młodoczechów tylko wyłącznie w swojem własnem imieniu, zapatrywania zaś stronnictwa młodoczeskiego określił p. Herold.

P. **Demel** zaprotestował przeciwko temu, aby rezolucję p. Luegera, nienawistną dla dualizmu, przekazano komisji budżetowej i postawił wniosek, aby nad tą rezolucją przejść do porządku dziennego.

P. **Lueger** w namiętnej mowie sprzeciwiał się wnioskowi p. Demla, skarżył się na to, że w Austrji zaprowadzają parlamentarny sąd doraźny, i groził, że wyborcy będą także wywierać sąd doraźny.

Rezolucję p. Luegera odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko 6 głosom, poczem przystąpiono do dyskusji nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrzych.

W ciągu tej debaty podnosił p. **Spindler** rozmaite skargi, żalił się szczególnie na postępowanie władz przy ostatnim spisie ludności czeskiej. Mówca liczy na to, że nowy spis ludności da inne rezultaty, gdyż pierwszy spis był oszustwem politycznego i naukowego świata.

(Oklaski na ławach młodoczeskich).

Prezydent br. Chlumecky udzielił mówcy naganę za to wyrażenie się „oszustwo".

Na tem przerwano obrady.

**Wiedeń** 25 czerwca. Jeneralny sprawozdawca budżetu p. **Biliński** dał należytą odprawę p. Vaszaty'emu i wyraził życzenie, aby odprawa ta rozeszła się echem po całej Austrji, a jeżeli to możliwe także po całej Europie. P. Biliński oświadczył, że przemawia w imieniu tej części Polski, która należy do Austrji i która zawsze wiernie stać będzie przy Austrji i przy panującej dynastji. P. Vaszaty należy widocznie do tych nielicznych Czechów, którzy myślą po rosyjsku. Zdaniem Polaków, Austrja nie jest niesprawiedliwą dla Słowian (Żywe oklaski). Aljansy Austrji nie mają tej siły, aby mogły wpływać na wewnętrzne stosunki monarchji. Od czasów księcia Eugenjusza Sabaudzkiego nie była Austrja tak silną, tak potężną i nie ubiegano się tak o jej przyjaźń, jak dziś, gdy należy do trójprzymierza (Oklaski). Gorąco ujął się p. Biliński za armją austrjacką, odparł energicznie podnoszone przez Vaszaty'ego zarzuty i zaprotestował przeciwko ubliżającemu wyrażeniu się o sprzymierzańcach naszego Cesarza. W słowach pełnych ironji, które wywołały w Izbie żywą wesołość, przedstawiał p. Biliński wyrażenia się Vaszaty'ego o okkupacji Bośnji, o Alzacji i

---

1)

# O istocie leczenia
# W UZDROWISKACH.

Pisał
*Dr. Jasiński.*

Jesteśmy w porze roku, w której tysiące chorych jadą do uzdrowisk, aby się tam leczyć. Atoli sposób, w jaki ci chorzy to uskuteczniają, nie koniecznie zgadza się z owemi wyobrażeniami, jakie dziś mamy o uzdrowiskach. Pochodzi to ztąd, że podobnie jak chirurgja, tak też i balneoterapia, czyli nauka o leczeniu czynnikami uzdrowiskowemi, a mianowicie powietrzem, ciepłem słonecznem, światłem słonecznem, przechadzkami i wodą, przekształciła się w ostatnich pięćdziesięciu latach całkowicie i wzniosła na stanowisko ściśle umiejętne; publiczność zaś, a przynajmniej większa jej cześć, pozostała w swych wyobrażeniach o uzdrowiskach na stanowisku jeszcze dawniejszem.

Chirurgia zawdzięcza swoje postępy głównie chronieniu ran od zakażenia, balneoterapia zaś tej okoliczności, że poznała dokładnie owe warunki, od których wyzdrowienie zawisło i owe czynniki, które w uzdrowiskach działają. Wskutek tego nastąpił w wyobrażeniach naszych o uzdrowiskach przewrót zupełny, który sprawił, że leczenie w nich uprościło się, ile tylko można. Otóż zapoznać czytelnika z tem wszystkiem jest celem tej tu rozprawy.

Co się tedy tyczy owych warunków, od których wyzdrowienie zawisło, są one, jak to moi czytelnicy już wiedzą następujące: **Pierwszym** warunkiem jest usunięcie chorego z pod owych wpływów, wśród których zachorował, a oraz oswobodzenie umysłu jego od zajęć obowiązkowych i od kłopotów życia codziennego.

W ciepłej porze roku i u chorych, mieszkających w mieście, czynimy temu warunkowi najlepiej zadość wysłaniem chorych w taką okolicę wiejską lub górską, w której oprócz powietrza mogą mieć także wikt, pomieszkanie i jakie takie towarzystwo. Miejscowości takich jest tak w kraju, jak i zagranicą dosyć. O zagranicznych mówiłem już w innych rozprawach, z krajowych zaś należą do więcej znanych: *Dora, Iwonicz, Krościenko* n. D. *Krynica, Morszyn, Rymanów, Spas, Szczawnica, Topolnica, Truskawiec, Zakopane, Żegestów.* Do tych będziemy z czasem zaliczać także niektóre miejscowości w pobliżu Lwowa, jak n. p. *Brzuchowice, Hołosko, Cetnerówkę, Marjówkę,* gdy będą miały restauracje.

Nie dość jest atoli oswobodzić umysł chorego od zajęć obowiązkowych i kłopotów życia codziennego, lecz należy starać się także o to, co umysł rozwesela i życie uprzyjemnia, równie jak i o to, co nadzieję wyzdrowienia ożywia i podtrzymuje. Do czynników, wprawiających w wesołe usposobienie, należy dobry wikt, dobra muzyka, przyjemne towarzystwo, zajmująca lektura, pewne gry towarzyskie, piękne okolice, podróżowanie w w takich okolicach i t. d. Do czynników zaś, budzących nadzieją wyzdrowienia, należy niezłomna wiara w metodę leczenia i bezwarunkowe zaufanie w tego, który leczeniem kieruje. Wiarę budzi, jak uczy doświadczenie, najlepiej takie postępowanie z chorym, które odpowiada jego wyobrażeniom o leczeniu. Dowodem tego są w naszych czasach zwolennicy kuracji tak zwanej kneippowskiej. Zwolennicy ci mogliby dochodzić do wyzdrowienia ową prostą i przyjemną drogą, jaką dochodzą kuracjusze w uzdrowiskach klimatycznych, atoli oni idą dobrowolnie manowcami jak najniewygodniejszemi, gdyż takie postępowanie zgadza się z ich wyobrażeniami o leczeniu. Z tego stanowiska pojmiemy też łatwo ów nadzwyczajny urok, który tak zwanych ludowych lekarzy w oczach ludu otacza. Osoby te stają, jak wiadomo, na tem samem poziomie wyobrażeń, na którem stoi lud; w skutek tego trafiają one swem postępowaniem do przekonania ludu nierównie lepiej, aniżeli lekarze fachowi.

**Drugim** warunkiem wyzdrowienia jest tryb życia, uregulowany według zazad higieny. Ta zaś zaleca wczesne wstawanie i przebywanie jak najwięcej na wolnem powietrzu, dalej wczesne udawanie się na nocny spoczynek, a nareszcie żywienie się pokarmem prostym, ale smacznym i łatwo strawnym.

Aby chorzy mogli wiele przebywać na wolnem powietrzu, potrzeba dwóch warunków. Po pierwsze pogody, a po wtóre przyjemnej ciepłoty powietrza. Na sezon letni więc nadają się najlepiej takie okolice, które posiadają umiarkowaną ciepłotę powietrza. Taką cieplotą odznaczają się, jak wiadomo, okolice lesiste, wysoko-górskie i alpejskie, przedewszystkiem jednak okolice nad morzem Północnem, lodowatem i nad Atlantykiem.

Przebywając na wolnem powietrzu, zostajemy nietylko pod uzdrawiającym i hartującym wpływem powietrza, ale oraz pod równie uzdrawiającym wpływem ciepła i światła słonecznego. Pogoda jest przeto i z tego względu do kuracji uzdrowiskowej niezbędną.

Powietrze, ciepło słoneczne i światło słoneczne działają tem potężniej, im łatwiejszy mają przystęp do ciała, tj. im mniej przeszkód działaniu ich suknie stawiają. Lecząc się kąpielami rzecznemi, działają wszystkie te czynniki na ciało bezpośrednio. To też nic dziwnego, że kąpiele te są tak skutecznym sposobem leczenia wodą.

**Trzecim** warunkiem wyzdrowienia jest zdrowy klimat okolicy, w której chory bawi.

Warunkowi temu czynią zadość przedewszystkiem takie okolice górskie i nadmorskie, które posiadają w pobliżu lasy, oraz mają wiele dni słonecznych i są zasłonięte od wiatrów północno-wschodnich.

**Czwartym** warunkiem wyzdrowienia jest utrzymywanie powierzchni ciała czyli skóry w stanie jak najczystszym i dbanie tym sposobem o prawidłową czynność tego narządu. Cel ten osiągamy w sposób równie prosty, jak i przyjemny, bo za pomocą wilgotnych nacierań, albo też zmywań, polewań lub kąpieli, jeżeli ciepłota powietrza na te sposoby używania wody zezwala.

Leczenie czynieniem zadość wymienionym czterem warunkom nazywa się uzdrowiskowem. Nazywają je także klimatycznem, a to dlatego, że do niedawna mniemano, iż tylko uzdrowiska klimatyczne czynią zadość wymienionym warunkom. Teraz wiemy już, że czynią im zadość wszystkie uzdrowiska, do których chorzy w sezonie letnim na kurację się udają. Uzdrowiska te są, jak wiadomo, głównie następujące:

a) uzdrowiska *klimatyczne;*

b) uzdrowiska zawierające wody mineralne, czyli tak zwane *zdrojowiska;*

c) uzdrowiska zawierające *rzeki, stawy* lub *jeziora,* przydatne do kąpieli leczniczych;

d) uzdrowiska zawierające kąpiele *morskie;*

e) uzdrowiska zawierające wodolecznicze *zakłady kneippowskie;*

f) uzdrowiska zawierające wodolecznicze *zakłady pryśnicowskie.*

Poznanie, że leczenie we wszystkich tych miejscowościach jest uzdrowiskowem, stanowi najważniejszy postęp na polu balneoterapii. Wiadomo bowiem, że do niedawna mniemano, a wielu jest i dziś jeszcze tego zdania, iż kuracjusze uzdrowisk „b" zawdzięczają swe wyzdrowienie wyłącznie wodom mineralnym; kuracjusze uzdrowisk „c" i „d" wyłącznie kąpielom; kuracjusze uzdrowisk „e" wyłącznie kneippowskim, a kuracjusze uzdrowisk „f" wyłącznie pryśnicowskim sposobom używania wody.

Pytamy teraz: Które choroby nadają się do leczenia uzdrowiskowego czyli klimatycznego?

Nadają się doń choroby i cierpienia bardzo liczne, a głównie następujące: migrena, zwykłe bóle głowy i skłonność do nich, drażliwość nerwowa, bezsenność nerwowa, różnorodne nerwobole, nazywane u nas zwykle „rom atyzmem", hipochondrja, histerja, neurastenja (czyli chorobliwa wrażliwość, pochodząca z braku odporności nerwów) i setne dolegliwości, towarzyszące tej chorobie; dalej przewlekły katar nosa i skłonność doń, przewlekłe wysięki opłucnej, kaszel oskrzelowy, kaszel płucny, przewlekły katar krtani, suchoty, przewlekły katar gardła, niestrawność i pochodzący z niej brak apetytu, katar żołądka, katar kiszek, skłonność do obstypacji lub do biegunki, niedokrewność zwykła, niedokrewność bledniczа, liczne choroby kobiece, osłabienie ogólne, otyłość, skrofuły (zołzy).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lotaryngji, o Bułgarji i o stosunku Austrji do Włoch. Wszystkie ludy zamieszkujące Austrję pragną sojuszu Austrji, Niemiec i Włoch i wiedzą o tem, że kierownictwo spraw zagranicznych spoczywa w doświadczonych rękach (Oklaski). Odparłszy jeszcze wycieczki Luegera przeciw Węgrom, zakończył p. Biliński wśród żywych oklasków przemówienie swe temi słowy: „Ufajmy w to, że Cesarz zawsze sojusze tak pozawiera, iż wszystkie ludy austrjackie będą mogły żyć spokojnie Oby Austrja jeszcze całe stulecia była tak potężną i takim pożądanym sojusznikiem, jakim jest dzisiaj."

## Z Zakopanego.

Dnia 17 czerwca.

(·/) Interpelacja o Morskie Oko przypomniała światu Tatry i sezon letni. Na czasie zatem zawiadomić publiczność naszą o tem jakie postępy zrobiło Zakopane od ostatniego sezonu

Prezes Towarzystwa tatrzańskiego hr. Władysław Koziebrodzki na kilka dni weźmie urlop w parlamencie i przybędzie do Zakopanego do zakładu dra Chramca, aby zbadać to, co już zrobiono i co ma być dalej robionem Jako tegoroczne ulepszenia w Zakopanem, można już dotąd wymienić:

Jatka stacji klimatycznej i codzienny dowóz mięsa w lodzie z Krakowa; mleczarnia, która wyzwoli gości od zależności od nierzetelnych dostarczycielek; wykończenie przed sezonem dróg w obrębie Zakopanego; liczne chodniki po bokach dróg; hotel pod Giewontem dwa razy powiększony; nowy pawilon z mieszkaniami przy willi „Wanda" i 30 nowych domów; służba pocztowa powiększona o 1 urzędnika i listonosza, przeto teraz czterech; urządzenie parku, w którym będą kryte chodniki i kawiarnie; dworzec tatrzański zrestaurowany, usunięte przeciągi *); przybyła jedna cukiernia, jeden bazar i kilka sklepów Rzeczą gości będzie upomnieć się na wiecu energicznie: o reformę statutu stacji klimatycznej, o reformę targów tygodniowych, o reformę przepisów budowlanych, o pomnożenie zdrowych studni, o pomnożenie żandarmów i o osobne dla nich koszary, o oddział kamieniarski dla galanteryjnego, domowego przemysłu przy tutejszej szkole, o ściślejszy porządek i kontrolę w schroniskach, o ponowne poznaczenie dróg i ścieżek, o drogoskazy z napisami, o dokładniejsze sprawozdania stacji klimatycznej zimą i latem, o ścisłe wykazy mieszkań zdrowych, o ułatwienie zmiany pieniędzy, o ściślejszą kontrolę zdrowotności zajazdów, hoteli, piekarni i jatek, wreszcie o zaprowadzenie wygodnej jazdy pocztą między Chabówką a Zakopanem.

Stacja klimatyczna ułożyła nowy cennik wózków, zaprowadziła nowe książeczki dla woźniców, więc dotrzymanie zobowiązań przez nich przyjętych zależy tylko od gości, którzy sami psują ceny i tych ludzi demoralizują.

Droga do Jaszczurówki zupełnie już wykończona, stanął tam drugi hotel, zakład leczniczy z pensjonem trzeci basen kryty dla kąpieli; stały omnibus utrzymuje komunikację z Zakopanem Zakład dr Chramca znacznie został powiększony, ulepszony i wykończony. Hr. Zamoyski dokonywa stopniowo licznych ulepszeń; w Kuźnicach wielka restauracja, obszerne sale, po drodze w lesie jatka; w Kościeliskach gospoda, oraz kilka pokoi gościnnych.

Zapis 12.000 zł. na budowę kościoła został już sądownie wywalczony, budowa pójdzie pospiesznie.

W jednej willi był w zimie wypadek dyfterji, w skutek tego w maju została cała willa z meblami najściślej dezinfekcjonowana rozczynem karbolowym i paleniem siarki, ściany, meble itd. świeżo pokostowane, cała studnia wyczerpana, czyszczona, pogłębiona. Dokonano to pod nadzorem lekarza powiatowego naumyślnie sprowadzonego, który wydał certyfikat o tej czynności. Postępowanie takie powinno być ściśle i zawsze przestrzegane, nikt nie powinien najmować mieszkania bez oświadczenia stacji klimatycznej o jego zdrowotności. Tylko tym sposobem mogą być Górale zmuszeni do porządku.

Prezes Towarzystwa tatrzańskiego zamierza dołożyć wszelkich starań, ażeby z pomocą dworu i stacji klimatycznej wszelkie ulepszenia przeprowadzić. Droga nowa z Chabówki do Zakopanego omija już górę Obidową. Przedsiębiorstwo wózków i lekkich powozów krytych na resorach miałoby zapewnione powodzenie, niemniej jak i skład mebli, łóżek i pościeli do wypożyczania — urządzony w Nowym Targu, lub w Zakopanem. Sprawa ułożenia jeziora na torfowisku zwanem Krópówka nie jest zaniechaną i zapewne z czasem przyjdzie do skutku. Byłoby to ukoronowaniem dzieła, uzdrowieniem znacznej przestrzeni, po wstałyby nowe rozrywki, regaty, zabawy na wyspie, a po za jeziorem śliczne miejsca na domy mieszkalne, oraz możność urządzenia pstrągarni. Przedsiębiorstwo tego jeziora miałoby wielkie zyski. Wreszcie przypomnieć należy, że za przykładem Węgrów powinien stanąć w Zakopanem dom o kilkunastu pokojach dla rekonwalescentów oficerów, jako dar dla Towarzystwa czerwonego krzyża. Protektor tego Towarzystwa Arcyk. Karol Ludwik, oraz syn Jego, przyszły następca tronu arcyks. Ferdynand d'Este. przyjechaliby dla objęcia tego sanatorjum, a fakt ten pociągnąłby za sobą nieobliczone korzystne następstwa. Przyjeżdżaliby potem do Zakopanego goście dotąd tam niewidziani, tak jak jadą do Szmeksu, członkowie rodziny panującej dygnitarze, arystokracja polska i zagraniczna, któraby także wille budowała i urządzałaby w zimie wielkie polowania Wtedy dopiero można byłoby liczyć na to, że i kolej z Chabówki do Nowego Targu zostanie poprowadzoną, a z Nowego Targu omnibusy a może i tramwaj naftowy do Zakopanego. Sanatorjum to dla oficerów polskich pułków — (koszt może wynieść. 4000 złr.) powinno stanąć kosztem zbiorowym składkowym — a nawet Górale mnogo groszy dorzucą. Prezes Towarzystwa tatrzańskiego weźmie zapewne inicjatywę w tem dziele, a jest zupełna racja, żeby i Sejm przyszedł z pomocą, żeby więr dzieło w roku 1892 zostało dokończonem Dwór zakopański niewątpliwie miejsce pod budowę podaruje.

*) Tow. tatrz. ma zupełną rację, że większego dworca nie buduje. Gdyby był jak największy, to i tak jeden dworzec na 3000 osób i 1 milę kwadratową nie może wystarczyć. Zakopane nie może być centralizowane, ani zacieśniane w jednym kącie, lecz musi się odśrodkowo w promieniach, rozrastać i pozostać zawsze ogromną, przewiewną, więc zdrową i przyjemną wsią.

Nie wystarczy już nigdy jedno ognisko towarzyskie i to na samem dole wsi — tak jak wystarczało przed laty, gdy się zjeżdżało ledwo kilkaset osób. Teraz potrzebne już są sale, restauracje, czytelnie, kręgielnie w kilku miejscach i stronach, więc w dworcu, na Chramcówkach, na Klemensówce, w parku, w Kuźnicach, w Jaszczurówce — ażeby wszystkim było wygodnie i swobodnie. Koło dworca potrzebnym jest tylko jeszcze niezbędnie kryty chodnik.

## O opiece nad sługami.

(Rzecz odczytana przez ks. Jana Siemieńskiego na walnem zgromadzeniu oddziału św Jadwigi odbytem w sali ratuszowej lwowskiej dnia 6. czerwca b. r. pod przewodnictwem promotora bractwa JE. księdza arcyb. Issakowicza.

Nauka Chrystusowa, tak doskonale pełniona w pierwszych trzech wiekach ery naszej, zmieniła zupełnie dolę sług, któ zy w pogaństwie jako niewolnicy żadnych praw nie mieli Arystoteles nazywa ich narzędziem, różniącem się od obywatela tyle, ile ciało od duszy. W Rzymie starożytnym za najmniejsze przewinienia oddawano ich na pastwę dzikim zwierzętom, zabijano bezkarnie; za cesarza Augusta wydano rozkaz, mocą którego w razie zamordowania pana, wszyscy jego niewolnicy i wyzwoleńcy byli skazani na tortury.

W społeczeństwie chrześcijańskiem brzmią słowa Zbawiciela: „wy wszyscy jesteście braćmi". Apostoł narodów nawróciwszy i ochrzciwszy Onezyma sługę Filemona, pisze do niego list, który jest częścią Pisma świętego Nowego Zakonu; w liście poleca mu, aby sługę ochrzczonego przyjął teraz jako brata najmilszego

Słudzy nauczeni są, aby: „nie służyli tylko na oko, jakoby ludziom się podobając, ale jako słudzy chrystusowi, służąc z dobrą wolą, jako Panu Bogu, a nie ludziom" (do Efez. VI 6). Lecz bezpośrednio po tych słowach idzie upomnienie do panów: „a wy, panowie, toż im czyńcie, odpuszczając grzechy, wiedząc, iż i ich i wasz Pan jest w niebiesiech, a nie masz u Niego względu na osoby".

Nie myślę się zastanawiać, o ile ta nauka z obydwóch stron jest zachowywaną, lecz pokłon oddawszy cywilizacji chrześcijańskiej, przechodzę do przedmiotu.

We Francji w r. 1849 założyły Siostry Służebne Marji stowarzyszenie dla sług, aby mogły znaleźć radę, pociechę i przytułek w razie choroby i gdy są bez miejsca. W każdą niedzielę służące mogą się u nich gromadzić. Przyjmują się tylko takie, o których się przekonano, że na to zasługują i tylko w wieku między 16 a 20 rokiem życia Płacą rocznie 6 franków, a za mieszkanie i utrzymanie w klasztorze 1 fr. 25 cent. dziennie. Zakonnice starają się o umieszczenie tych, które są bez miejsca i chlebodawczynie w tym celu; jak również i służące zgłaszać się do nich mogą codziennie.

Prócz 2 klasztorów w Paryżu, inne klasztory tego samego zgromadzenia na prowincji w ten sam sposób opiekują się sługami.

Podobnież Siostry Krzyża mają bezpłatne biuro umieszczeń i przyjmują u siebie sługi chwilowo pozbawione miejsca

Przy 2 klasztorach de Marie Auxiliatrue są w Paryżu stowarzyszenia dla młodych robotnic które rocznie opłacają 18 fr., za co w braku roboty przez miesiąc bezpłatnie gościć mogą. Towarzystwo to ma członków założycieli płacących po 100 fr. i członków honorowych płacących po 25 fr. rocznie.

Są jeszcze w Paryżu stowarzyszenia dla służących czysto kościelne, to jest polegające na stosownej dla nich nauce dwa razy na miesiąc.

Przy towarzystwie kredytu ludowego, założonem przez nic nie przynoszące akcje, znajduje się także bezpłatne biuro wywiadowcze; panie opiekunki zbierające się co dwa tygodnie, wywiadują się pilnie o zachowaniu się tych, które jako pewne polecać mają.

W Londynie są domy dla służących dziewcząt, utrzymywane przez komitety pań opiekunek. W jednym z takich domów na Derby Lodge bywa do 100 dziewcząt rocznie, a przeciętnie po 16 na raz. Prywatny list p. Tolkemita z Londynu wprowadzi nas w wnętrze jednego z tych zakładów: „Zakład jest utrzymywany ze składek osób dobroczynnych; przyjmują do niego dziewczyny biednych rodziców lub sieroty, byle tylko były rekomendowane jako uczciwe, trzymają je w zakładach przez miesiąc albo dłużej, ucząc je i kształcąc na służące, a potem oddają w służbę gdzie mogą i komu się zechce edukację takiej dziewczyny na służącą wykończyć, nie rozstają się z nią jednak zupełnie, bo dziewczyna taka, w razie utracenia służby lub choroby, może znowu pod pewnymi warunkami do zakładu powrócić. — Wolno im także (t. j tym, co są w służbie) niedziele i święta przepędzać w zakładzie, jeżeli nie mają domu rodzicielskiego Zachęcają je do trzymania się w służbie przez dłuższy czas, dając za to nagrody. Uczą religji, szycia, naprawiania sukien i bielizny, wiele innych rzeczy w gospodarstwie domowem dla służącej potrzebnych. Miss S. (dyrektorka) pozwoliła mi obejrzeć cały zakład, który głównie składa się z pokojów sypialnych; ma się rozumieć jest kuchnia, pralnia, magiel i pracownia dla dziewcząt uczących się szyć, do czego jest osobna nauczycielka; wszystkie roboty domowe są wykonywane przez dziewczęta mieszkające w zakładzie. Miss S. wytłómaczyła mi także, dla czego jej salon jest tak elegancko umeblowany. Oto dla tego aby dziewczyny nauczyły się, jak się obchodzić z eleganckimi meblami, zwierciadłami itp. w razie gdy się dostaną do służby do zamożnego domu Jednem słowem, głównym celem zakładu jest, aby raz przyjęte do niego dziewczęta „uważały go więcej za dom rodzicielski, niż za dom miłosierdzia".

Na tem kończy się list naszego rodaka, a z drukowanych sprawozdań dowiedzieć się można, że od r. 1874 w przeciągu 4 pierwszych lat, przeszło przez zakład wspomniany 227 dziewcząt, z których tylko 151 pozostało na moralnej opiece domu. Po siedmiu latach było ich już 356 i z tych na doroczną uroczystość zebrało się 119 Zakładów tego rodzaju jest wiele w Anglji, a dodam i ten szczegół że w zakładach sierót zwykle nie ma żadnej służby i dzieci wszystkie posługi domowe, do których są zdolne, nie wyjmując gotowania same sprawują.

W Rzymie prócz bractw czysto kościelnych dla służących, kolonja niemiecka postarała się o schronisko dla nich na przypadek utraty miejsca; schronisko to jest umieszczone przy zgromadzeniu żeńskiem, gdzie służące za pewną opłatą chwilowo są przyjmowane.

W Wiedniu, jakoteż i w innych miastach monarchji austrjackiej, a nawet w Serajewie są zakłady zakonnic zowiących się Córkami Boskiej Miłości, które przyjmują ubogie służące; udzielają im w czasie, gdy są bez służby odpowiedniego przytułku, za co dostają odpowiednie swym siłom i zdolnościom zajęcia.

Wyjmujemy, co następuje z ustaw zakładów tych zakonnic:

„Zakład stara się dla nich o służbę, nie wymagając za to wynagrodzenia. Zostającym w zakładzie nie wolno wychodzić bez pozwolenia; odwiedzin też żadnych bez wiedzy przełożonych przyjmować nie mogą. Dobrym dziewczętom, pozostającym w służbie, a wolny czas w zakładzie przepędzić pragnącym, wstęp do zakładu zawsze jest dozwolony W takim razie zakład postara się dla nich o stosowną rozrywkę. a siostry wspierać je będą radą i czynem.

„W niedziele i święta będą zawsze dziewczęta miały sposobność ćwiczyć się w czytaniu, w pisaniu, w rachunkach i niektórych lekkich robótkach ręcznych. W tych bowiem dniach będą w zakładzie powyższe przedmioty jak niemniej nauka religji w godzinach popołudniowych bezpłatnie udzielane

„Służące mają mieć najmniej 15 lat, a przytem muszą być zdrowe i moralnego prowadzenia się; jeżeli zaś która pójdzie do służby, a potem służbę bez ważnej przyczyny porzuci, lub z niej dla znaczniejszego przewinienia wydaloną zostanie wówczas zakład takiej nap wrót nie przyjmie. Te, które nie chcą przyjąć ofiarowanego im miejsca służby, muszą zaraz zakład opuścić. — Uzasadnione zażalenia uprasza się łaskawie przesłać do Zakładu".

Zakład taki Córek Boskiej Miłości od kilku lat otwarty został w Krakowie.

W Lipsku istnieje stowarzyszenie, utrzymujące zakład wychowujący służące; drugie znowu poświęcone jest wynagradzaniu dobrych służących „zur Belohnung weiblicher Dienstbotentreue".

W stowarzyszeniu centralnem niemieckich towarzystw dobroczynnych jest osobna komisja, zajmująca się gospodarstwem domowem ubogich i wydająca popularne książeczki, z których dowiadujemy się, że są wędrowne nauczycielki kucharstwa w Badeńskiem i szkoły kucharstwa

Królewski zakład Józefiny w Dreźnie wychowuje 75 sierót od 7 do 17 roku, kierując je na praktyczne służące — W Berlinie w r. 1860 w pracowni Sióstr Miłosierdzia zaczęto po nieszporach przyjmować służące, nietylko dla wspólnej rozrywki, lecz i dla opieki, ażeby miały przytułek w razie utraty miejsca.

Przekonano się wkrótce, że za wiele ich ciągnie do stolicy i ostrzeżono duchowieństwo parafjalne, ażeby odradzało tę emigrację, jeżeli służące nie otrzymają pewnego a dobrego miejsca w mieście.

Stowarzyszenie pań gospodyń, założone tamże w r. 1873 doszło już do zupełnego rozkwitu, utrzymuje szkołę gotowania, wykłady hygjeniczne i szkołę sług wytworzoną przez oddawanie młodych dziewcząt na naukę do umiejętnych i uczciwych gospodyń, kasę nagród dla sług zalecających się długoletnią służbą w jednej rodzinie, wreszcie zawiązek kasy wsparcia dla sług sędziwych i sprawowanych, powstały z daru jednej ze stowarzyszonych hrabiny Wartensleben; kantor umieszcza rocznie koło 2000 służących u swoich stowarzyszonych pań, a liczba poszukujących umieszczenia przenosi zawsze 3000.

Kasa nagród dla sług wzorowych nagradza rocznie koło 20 służących, a do nagrody towarzystwa dodanym bywa dar pochodzący od chlebodawców nagrodzonej sługi.

Rozdawanie nagród, podobnie jak i walne zebranie stowarzyszonych odbywa się w wielkiej sali ratuszowej przy licznym współudziale publiczności. Nie od rzeczy będzie dodać, że stowarzyszenie pań ma swoje własne składy i sklepy spożywcze, a od roku 1878 laboratorjum dla badania dobroci i gatunku pokarmów

Praktyczna nauka gotowania jest udzielaną uczennicom codziennie od godziny 9 rano do wpół do 1-szej po południu; dwa razy na tydzień od godziny 4 do 7 po południu uczą się praktycznie pieczenia ciast, w lecie zaś przyrządzania konserwów z jarzyn i owoców, oraz smażenia konfitur i robienia soków. Przytem dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych słuchają wykładów hygjeny, oraz obznajamiane są z pożywną wartością pokarmów, z teorją sztuki gotowania i racjonalnego pożywienia się człowieka, czemu przewodniczy znana filantropka berlińska Lina Morgenstern, zasłużona naczelniczka tanich kuchni. Szkoła przyjmuje i wykonywa stale obstalunki na miasto i zamówień ma bardzo wiele. Szkoła urządzała także wykłady mikroskopji domowej i wystawę przedmiotów pożywczych, prowadzącą przez poparcie jej rozbiorami chemicznymi do towaroznawstwa w zakresie kuchni i spiżarni.

Laboratorjum chemiczne służy nietylko stowarzyszeniu, ale przyjmuje do rozbioru przedmioty nadsyłane z miasta, co przy możliwie niskiej opłacie znalazło takie powodzenie, że utrzymanie laboratorjum i pensja przewodniczącego chemika nic już kasy stowarzyszenia nie obciążają.

Laboratorjum rozpatruje lub chemicznie rozbiera nietylko pokarmy i napoje, lecz i towary kolonjalne, a nadto tkaniny płócienne, wełniane i jedwabne, dla zbadania czystości ich wyrobu

Szczegóły te o berlińskich paniach zaczerpnięte są z warszawskiego *Bluszczu*, a coś podobnego istnieje w Wiedniu, skoro panie, a między niemi i wysoko położone, chcąc kształcić kucharki, utrzymują tam rodzaj restauracji table d'hôte, gdzie tylko w godzinach południowych goście zapełniają pokoje jadalne. Panie po kolei, podobnie jak tutaj w kuchni ludowej, mają nadzór i sprzedają lub odbierają bilety obiadowe.

Ten szczegół mimowoli naprowadza na podanie wniosku, czyby oddział św. Jadwigi lub inne towarzystwo nie mogło pomyśleć o urządzeniu takiej restauracji, otwartej tylko w godzinach obiadowych, któraby kształciła kucharki i była zarazem dobrodziejstwem dla przejezdnych i tych, którzy kuchni nie mają.

## Kronika.

Lwów 25 czerwca.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Słotwina, w powiecie żywieckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

**Hojny dar.** JE. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Morawski, znany z swej ofiarności na cele dobroczynne, złożył na dokończenie budowy kościoła w Toporowie kwotę 100 zł., za który to dar składa niniejszem komitet budowy nasze staropolskie „Bóg zapłać". *X. Józef Tymoczko* proboszcz.

**Dr. M. Bobrzyński** wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, wyjechał do Krakowa.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Wojciecha Książka, stałym nauczycielem szkoły etatowej męskiej w Oświęcimiu; Władysława Lewickiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Witkowie Nowym; Józefa Karakulskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Hussowie; Marję Nowacką, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Uhryńkowcach.

**Konkursa.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie rozpisała z terminem do 10 lipca b. r. konkurs na posadę ekspedytora w urzędzie pocztowym w Koropcu w pow. buczackim.

Krajowa dyrekcja skarbu ogłasza konkurs na posadę woźnego zwanego stemplarzem do obsługi maszyn dźwigniowych przeznaczonych do stemplowania dzienników i t. p., z roczną płacą 400 zł. i dodatkami. Kandydat ubiegający się o tę posadę musi być zawodowym ślusarzem, dobrze obznajomionym z konstrukcją maszyn. Podania należy wnieść w przeciągu 3 tygodni do powiatowej dyrekcji skarbu we Lwowie, a jeżeli kandydat mieszka stale we Lwowie, to ma podanie wręczyć osobiście naczelnikowi lwowskiej powiatowej dyrekcji skarbu.

W szkole politechnicznej we Lwowie zawakowała posada asystenta przy katedrze robót wodnych z płacą roczną 600 zł. i będzie nadaną przez kolegjum profesorów, na czas od 1 października 1891 do końca września 1893. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego. Podania przyjmuje rektorat do końca lipca b. r.

**Wiadomości dyecezjalne.** Archidyecezja lwowska obrz. łac. Ks. Wawrzyniec Drozdys z zakonu OO. Karmelitów przeznaczony na kooperatora w Bołszowcu. Konkurs na beneficjum w Tokach rozpisany do 15 lipca, w Koszlakach do 16 lipca b. r. Świeżo erygowana parafia w Koszlakach obejmuje prócz Koszlak wsie: Hołoszyńce, Palczyńce, Hnilice, Hniliczki, Nowesioło i Kosiady, które dotąd należały do parafji w Tokach. Właściciel dóbr Koszlaki p. Ceglecki, którego szczodrobliwą ofiarnością stanął już kościół i plebanja w Koszlakach, zabezpieczył nadto dotację proboszcza w rocznej kwocie 500 zł., którą będzie wypłacał urząd podatkowy w Zbarażu w ratach miesięcznych. Z tegoż urzędu będą również pobierali zabezpieczoną przez powyżej wymienionego kolatora dotację: organista w rocznej kwocie 60 zł. i kościelny 40 zł. Za wyposażenie probostwa został wynagrodzony p. Ceglecki piękną odznaką przez Ojca św.

**Henryk Sienkiewicz** wyjechał do Kaltenleutgeben.

**Obywatelstwo honorowe.** Rada gminna miasteczka Wojnicza uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe za położone dla miasteczka zasługi marszałkowi powiatu brzeskiego Florjanowi bar. Gostkowskiemu, właścicielowi dóbr Lusławiczki. We czwartek dnia 15 czerwca odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu honorowego przez deputację rady gminnej, na której czele przybyli burmistrz Królikiewicz i asesor dr. Bartman.

**Losowanie posagów** odbyło się wczoraj w kaplicy św. Zofji w obec komisji złożonej z proboszcza parafji św. Mikołaja ks. Odelgiewicza, radzcy magistratu Lukasa, starosty Namiestnictwa St. Czerwińskiego, dyrektora miejskiego zakładu sierót Żółkiewskiego, koncepisty Namiestnictwa St. Dobrowolskiego, oraz radnych miasta A. Stokowskiego i Łukawskiego. W losowaniu z fundacji Jana Łukiewicza los wygrywający w tym roku 4.450 zł. wyciągnęła Stan. Skibińska wychowanka zakładu św. Kazimierza, z fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego na dwa posagi pierwszy los na 600 zł. wyciągnęła Zofja M. Wążówna, zaś na 300 zł. Fryderyka Bonertówna Wreszcie z fundacji Elżbiety Czarkowskiej los na posag 84 zł. wygrała Aniela Czarczewska.

**Muzyka wojskowa** w razie pogody grać będzie dziś we czwartek w parku Kilińskiego.

**Na skargę Rady miasta Krakowa,** wniesioną przez syndyka miasta do Trybunału państwa w Wiedniu przeciw Ministerstwu spraw wewnętrznych o naruszenie praw konstytucyjnych przez rozwiązanie komitetu, ku uczczeniu 100-letniej rocznicy konstytucji 3 maja 1791 r., zawiązanego, Trybunał państwa uznał się kompetentnym i wyznaczył rozprawę na dzień 9 lipca 1891 r. Na rozprawie tej w Wiedniu zastępować będzie gminę Krakowa syndyk miasta Krakowa dr. Hajdukiewicz, a Ministerstwo z ramienia tegoż wysłany delegat.

**Stypendja.** Ks. dr. Alojzy Góralik, rz. k. proboszcz w Nowym Sączu, nadał z mocy przysługującego mu prawa opróżnione od roku szkolnego 1890/91 stypendjum z fundacji im. ks. Medarda Jelity Neronowicza, w rocznej kwocie 60 zł., Tadeuszowi Pazdanowskiemu, uczniowi VI klasy gimnazjum w Nowym Sączu.

**Przypomnienie.** W krótkiej notatce kronikarskiej, zamieszczonej pod powyższym tytułem w onegdajszym numerze *Przeglądu* zwróciliśmy uwagę włościan i gmin poszkodowanych gradobiciem, aby o klęskach elementarnych donosili do starostwa w przeciągu 4 tygodni, przyczem powołaliśmy się na ustawę z 1883 r. W doniesieniu tem zaszedł jednak błąd, gdyż obecnie obowiązuje ustawa z d. 6 czerwca 1888 r. (Dz. u. p. nr. 81), według której termin do wnoszenia podań do starostwa wynosi tylko dni osm. Podania wniesione po upływie tego terminu muszą być odrzucone, a jedynie w drodze rekursu, jeśli zachodzą jakie ważne okoliczności uwzględnia się je.

**Przesiedlenie żydów do Palestyny** Ze Stambułu donoszą, że p. White, delegat Hirsza, napotyka w Stambule ogromne trudności pod względem uzyskania pozwolenia na przesiedlanie żydów do Palestyny. Turcy nie chcą wcale na to pozwolić.

**Towarzystwo historyczne we Lwowie.** Siódme nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę (27 bm.) o szóstej wieczorem w sali XV uniwersytetu. — Na porządku dziennym jest zmiana statutu i odczyt p. Aleksandra Czołowskiego: „Lwów za ruskich czasów".

**Egzamin dojrzałości** w gimnazjum stryjskiem odbywał się od dnia 15 — 18 czerwca b r. pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Lewickiego. Z 47 uczniów tegorocznej VIII klasy przystąpiło do egzaminu 17 uczniów publicznych. (Powodem znane już czytelnikom naszym zajścia. *Przyp. red.*) Za dojrzałych zostali uznani: Baczyński Longin, Gerus Kazimierz (z odzn.) Kollesa Filaret (z odzn.) Koreniec Aleksander, Łucki Piotr, Meerengel Dawid, Popiel Władysław, Popiel Zygmunt, Rudnicki Jan, Węgrowski Józef, Zderkowski Józef. Czterech innych reprobowano na rok, dwaj zaś otrzymali pozwolenie zdawania egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu w terminie jesiennym.

**Redakcja czasopismo „Muzeum"** prosi nas o zamieszczenie następującego obwieszczenia:

„Ponieważ druk sprawozdania z VIII. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych nie może być ukończony w tym miesiącu, okaże się najbliższy zeszyt czasopisma „Muzeum" dopiero w połowie lipca b. r. Członkowie Towarzystwa naucz. szkół wyższych, którzy w tym czasie miejsce pobytu zmieniają, zechcą przysłać swe adresy administracji czasopisma „Muzeum" najdalej do dnia 10-go lipca b. r.

**Zmarli.** Jan Gorecki, obywatel miasta Lwowa zmarł we Lwowie w 52 r. życia. — W Kozowej zmarł w 71 r. życia Feliks Żurowski, emerytowany sędzia powiatowy. Zmarły przez wrodzoną dobroć, łagodność i niezrównaną sprawiedliwość zaskarbił sobie sympatję u wszystkich, to też tłumy publiczności wszystkich stanów i narodowości, zgromadziły się licznie, aby oddać ostatnią usługę ś. p. zmarłemu i odprowadzić zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku. — W Krakowie zmarł w 61 r. życia urzędnik wojskowy Maksymiljan Raab v. Rabenau.

**Temperatura.** Termometr + 18° R. Barometr 761°. Spada. Do południa było pogodnie i parno. O godzinie 1 po południu zaczął padać rzęsisty deszcz.

**O panu Scazighinie,** który na wyścigach lwowskich takie świetne odnosił zwycięztwa, pisze korespondent jednego z pism krakowskich co następuje:

„P. Scazighina przed paru laty ożenił się z panną Sidoli, córką znanego dyrektora cyrku, który dawał przedstawienia we Lwowie. Ożeniwszy się, kupił majątek ziemski w Kałuskiem i osiadł stale w naszym kraju, oddając się, jako specjalista, hodowli koni wyścigowych; pani Scazighina zaś przeciwnie, cała utonęła w życiu obywatelskiem i jest ogólnie cenioną i kochaną w okolicy. P. Scazighina nazywał się kiedyś Hahnem, bo ojciec jego tegoż nazwiska, ożeniony z Polką, lwowianką, jako urzędnik niemiecki, przeniesiony był do Wiednia, pozostawiając wdowę i małego syna. Wdowa była piękna, a jako Polka, miała jeszcze ten wdzięk i wabika, za które mi przepadają cudzoziemcy — przepadł też i zakochał się po uszy przedsiębiorca i majster kominiarski w Wiedniu, Scazighina, Ramon, który poślubił piękną wdowę, a syna jej adoptował. Majster kominiarski umarł i zostawił wdowie, oraz adoptowanemu synowi bardzo znaczny majątek — coś tam brakuje do miljona, ale podobno niewiele. Dzisiejszy p. Scazighina mówi doskonale po polsku i dzięki matce, która pomimo, że była żoną dwóch cudzoziemców, umiała obronić syna od zniemczenia, jest szczerze przywiązanym do społeczeństwa polskiego, a jeśli może, pewnemi zewnętrznemi względami, daje się spostrzegać w całem jego zachowaniu pewna oryginalność nieswojska, to jest ona sympatyczną, szlachetną — może trochę dziką, ale tem właśnie sympatyczniejszą, bo samodzielną i nie pozbawioną pewnej, że się tak wyrażę, stepowej swobody".

**Głód w Prusach.** Jest pod Poczdamem miasteczko Nowawes (zapewne dawniej Nowa wieś), gdzie oszczędne berlińskie gosposie zakupują wiktuały w dużych ilościach. Otóż w poniedziałek ceny na rynku w Nowej wsi były takie, że gospodynie zrobiły rewolucję, rzuciły się na stragany, zburzyły wszystko, poturbowały chłopów i złożyły broń (pięście i zęby) dopiero przed żandarmerją. Tego dnia za 5 litrów kartofli żądano 70 feników, za kilo chleba 58 fen., za 5 litrów bobu lub fasoli 68 fen.

W Szczecińskiem utworzył się komitet, na którego czele stoją dygnitarze duchowni i świeccy. Komitet ten w odezwie do publiczności oznajmia, że w całym okręgu panuje głód i już się pojawia tyfus głodowy. Uprasza tedy o dobrowolne składki w pieniądzach, a jeszcze lepiej w naturaljach. Subkomitety przyjmują chleb, kaszę, kartofle i mleko.

**Wystawa** W dniu 26 b. m. otwartą zostanie w gmachu szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi wystawa robót ręcznych kobiecych, tudzież rysunków uczenic, zapisanych na kursa dopełniające o kierunku praktycznym i uczenic szkoły wydziałowej im król. Jadwigi.

Z wystawą tą połączono i wystawę slöjdu; — obejmie ona wyroby uczniów lwowskich szkół ludowych.

Wystawa zamkniętą zostanie dnia 28 bm. w południe.

**Grad** zniszczył całkowicie wszystkie plony w 6 gminach powiatu dolińskiego, mianowicie: w Łukach, Lisowicach, Nagrynie, Ilemni, Terosowce i Engelsbergu. Ludności tych gmin grozi klęska głodowa — szczególnie mniej zasobnej. Likwidację szkody zarządzono.

Z powiatu skałackiego ze wsi Staromiejszczyzna donoszą do *Diła*, że wieś ta już po raz czwarty w bieżącym roku ucierpiała wiele od ulewy i gradu, a mianowicie nawiedzoną została klęskami w dniach 20 i 30 maja, tudzież 19 i 20 czerwca. Ostatnim razem (20 bm.) grad wytłukł zboże tak silnie, że miejscami nie pozostawało nic innego, jak tylko skosić resztę na paszę, a w wielu miejscach i kosić nie ma co. — Grad był wielkości kurzego jaja.

Z Jarosławic koło Zborowa donoszą: Zaledwie odetchnęliśmy po doszczętnem prawie gradobiciu dnia 29 z. m. Niektórzy — ściągnąwszy się z ostatniego — porobili nowe zasiewy, aby jeżeli nie ziarno, to bodaj mieć paszę dla bydła na zimę. Zaczęto naprawiać mosty, porać się ze zniszczonemi ogrodami, zasadzając je ponownie. Wtem 19 bm. przychodzi ponowna nawalnica z gradem. Wody wezbrały i zalały wszystkie łąki i pola niżej położone, unosząc znowu wszystkie mosty nowo postawione, a nawet zabierając ofiary w ludziach, gdyż się utopiła na polu 13-letnia dziewczyna. Nie dość na tem. W chwili, gdy 20 b m. miano nieszczęsną ofiarę chować, nadchodzi chmura, z której sypią się grudki i kule gradowe wielkości jaj. Takiej sile nie mogło się już nic oprzeć, ponownie więc wszystko pozostałe i na nowo zasiane, doszczętnie zniszczone zostało. Wieś wygląda, jak po wojnie, żadnej chałupy nie ma ze szybami — we dworze do 300 szyb wybitych — pola zniszczone, z łąk śladu nie ma, zaniesione błotem i namułem. Sytuacja włościan rozpaczliwa, bo przednowek, który w marcu rozpoczęli, przeciągnie się aż do jesieni roku przyszłego, t. j. półtora roku.

Chłopi popadną w wielką nędzę i w ręce żydowskie, z których nie mogą wyjść cało, jeżeli rząd i Wydział krajowy nie przyjdzie z rychłą pomocą, by ludzie ci mogli uzyskać nasienie na zasiewy jesienne — na razie nie mówię już o życiu — i by im odpisano podatki całe. Inaczej ludzie przepadną a emigracyjni ajenci znajdą dla siebie teren przygotowany.

Grad wielkości kurzego jaja spadł po raz wtóry br. we wsi Nuszczy w powiecie złoczowskim i zniszczył do szczętu wszystkie zasiewy tak, że o żniwach nie ma i mowy. Łąki wszystkie zamulone. Włościanie są w rozpaczy i wszyscy myślą o wyemigrowaniu. Dnia 22-go bm. wyjechało z Nuszczy do Brazylji 43 osób, a po ostatniej klęsce gotowi wyemigrować wszyscy.

**I śmierć ich nie rozłączyła.** Przed kilku dniami donieśliśmy o śmierci ks. J. Stryjskiego, kapłana-jubilata gr. kat proboszcza w Toporowcach. Obecnie donoszą nam, iż małżonka śp. zmarłego, Elżbieta Stryjska, tak się zgonem swego długoletniego towarzysza życia zmartwiła, że na drugi dzień po śmierci męża, wyzionęła ducha Małżonków, których i śmierć rozłączyć nie zdołała pochowano razem w wspólnym grobie.

**Miasto Grudziądz** obchodziło w ubiegłą niedzielę 600-letni jubileusz swego istnienia.

**Ze Skałatu** piszą nam:

(*E. G.*) Przed paru dniami, jadąc szybkowozem pocztowym kursującym między Borkami (stacja kolei) a Kopeczyńcami, miałem sposobność przekonać się o stanie, w jakim wóz ten się znajduje: szyby powybijane, obicie wewnętrzne wozu poszarpane, raczej do brudnej ścierki podobne niż do materji; drzwiczki nie zamykają się; jednem słowem niezaprzeczenie lepiej podróżować jednokonką żydowską, aniżeli niby to pocztą. Wobec tego nic dziwnego, że pasażerowie niechętnie zapisują się na podróż.

Bez kwestji, wóz kryty ma swoje dobre strony, gdyż posyłki, których dość pokaźna cyfra tędy przechodzi, nie zamakają i nie grozi niebezpieczeństwo, aby je zgubiono; w tym jednak wozie bezpieczeństwa tego nie mamy, gdyż magazyn w skutek zdelezowania zacieka podczas deszczu.

Wobec tych danych upraszamy Dyrekcję poczt, aby raczyła zabobiedz złemu i kazała ten wóz naprawić albo zastąpić go innym, nowym.

Od dwóch dni widnieją na rogach uliczek naszych ogłoszenia teatralne, że zjeżdża do nas teatr narodowy ruski pod dyrekcją J. Biberowicza. — We środę pierwsze przedstawienie; danym będzie „Mikado". — Życzymy teatrowi jak najlepszego powodzenia, na które on rzeczywiście zasługuje.

**Ciche bohaterstwo.** W jednym z paryskich szpitali orzekł lekarz, że dla wyleczenia dziecka ze szpecącej rany potrzeba zrazu ciała świeżo wykrojonego z zdrowego człowieka. Z dziesięciu sióstr Miłosierdzia pełniących tam ciężkie obowiązki opiekunek chorych... dziesięć ofiarowało się ku temu celowi, a gdy wybór lekarza padł na najzdrowszą, wszystkie inne zazdraszczały jej, jak tylko święte dusze zazdrościć mogą bez zawiści. I z odwagą wyższą od odwagi żołnierza, z pokorą nieświadomego swej zasługi dziecka, przytomnie podała swe obnażone ramię. Bohaterka ta nazywa się Siostra Cycylja. W czasie kuracji pytała się lekarza o to tylko, czy dziecko już zdrowe. „Będzie zdrowe" odpowiedział lekarz — a dobrowolna męczennica spojrzała wdzięcznie na swego mistrza rozpiętego na krzyżu.

**Walne zgromadzenie** krakowskiego Towarz. opieki zdrowia odbyło się d. 22 b. m. w sali Rady miejskiej Zgromadzeniu przewodniczył prezes dr. Jordan.

Fizyk miejski dr. Buszek wypowiedział odczyt „w sprawie śmiertelności i asanacji m. Krakowa". Znakomita fachowa praca dr. Buszka wykazuje, że dzięki urządzeniom sanitarnym, śmiertelność w Krakowie była mniejszą w okresie od 1876 do 1887 r., aniżeli we wszystkich miastach Galicji; niższą od Krakowa miał Wiedeń i Salzburg; dalej że 1/3 zmarłych tam nie należy do Krakowa. Sanitarne urządzenia wpływają też na zmniejszenie chorób zakaźnych. Odczyt zakończył się wykazaniem tych potrzeb, które dokonane wpłyną na podniesienie stanu sanitarnego.

Ponieważ drukowane sprawozdanie rozdane było między członków, przeto Zgromadzenie uwolniło sekretarza od czytania. Członek p. Zenon Kleczkowski podniósł w dłuższem przemówieniu obfitą w pomyślne skutki działalność Wydziału i wyraził mu podziękowanie. Ze sprawozdania komisji rewizyjnej okazał się za r. 1890 przychód w sumie 1657 złr. 75 ct., rozchód 1722 złr, 98 ct., zatem niedobór w sumie 37 złr. 32 ct., na pokrycie którego pozostał zapas druków.

W interpelacji, wystosowanej do prezesa w sprawie wodociągów, zapytał dr Bandrowski, czy Wydział Towarzystwa opieki zdrowia czynił jakie starania. w celu przyspieszenia budowy wodociągów, i podnosząc ważność zdrowej wody dla każdej gminy, zalecał Wydziałowi jak najgoręcej zajęcie się tą sprawą. Prezes wyjaśnił, że sprawa ta spoczywa w rękach komisji wodociągowej, a Wydział Towarzystwa opieki zdrowia nie chcąc wchodzić w kolizję w sprawie, którą się już kto inny zajmuje, nie zajmował się nią wcale, jednak na przyszłość przyrzeka czynić starania, aby jej rozwiązanie przyspieszyć.

Przystąpiono do wyboru pięciu członków Wydziału, w miejsce ustępujących w roku bieżącym w skutek wylosowania. — Na wniosek prezydenta dra Szlachtowskiego uchwalono przez aklamację ponownie wybrać ustępujących, z wyjątkiem ks. dra Lenkiewicza, który wyjechał; w miejsce jego wybrano dra Ernesta Bandrowskiego.

**Widownią niezwykłej produkcji** była ubiegłej niedzieli kawiarnia p. Bassa w Stanisławowie. *Kurjer Stanisławowski* donosi o tem co następuje: „ Około godziny 4-tej popołudniu, kapitan artylerji p. P. konno wjechał do pierwszego pokoju kawiarni Ponieważ produkcję tą, jak i poprzedzającą jazdę tego pana konno po chodniku, publiczne bezpieczeństwo w wysokim stopniu zostało naruszone, przeto magistrat, wystosował do komendy stacyjnej pismo z zażaleniem na p. S."

**Piorun** wzniecił w ubiegłym tygodniu pożar w cerkwi w Ulicznie w pow. drohobyckim. Cerkiew zgorzała do szczętu wraz z całem wewnętrznem urządzeniem, gdyż ogień w jednej chwili ogarnął całą cerkiew i niemożebnem było nic uratować.

**W klatce niedźwiedzia.** W ogrodzie zoologicznym w Frankfurcie wydarzył się tymi dniami okropny wypadek. Służąca Katarzyna Wolf skryła się w tym ogrodzie przed jego zamknięciem, następnie wylazła na drzewo i przy pomocy sznura spuściła się do klatki, w której był biały niedźwiedź. Dozorcy zobaczyli ją stojącą z założonemi rękami w klatce, a u nóg jej leżał niedźwiedź i spał. — Przestraszeni poszli po drągi żelazne i po sznury, aby uwolnić dziewczynę; tymczasem jednak obudził się niedźwiedź i rozszarpał ją. — Gdy dozorcy wrócili z drągami, znaleźli już tylko trupa dziewczyny, która w przystępie obłąkania weszła do klatki niedźwiedzia.

**Zręczna oszustka** uwija się po Lwowie i popełnia kradzieże po sklepach. Jest to elegancko ubrana dama licząca około lat 30, wzrostu niskiego, przystojna, wyglądająca na żydówkę. Onegdaj przybyła ona do sklepu złotnika Krotta w Rynku l. 39, gdzie rzekomo chciała kupić branzoletkę. Z przedłożonych atoli branzoletek żadna jej się nie podobała, wyszła przeto ze sklepu nic nie kupiwszy P. Krott dopiero po jej wyjściu, porządkując porozrzucane po ladzie biżuterje, zobaczył, iż mu zginął bardzo cenny pierścionek z brylantami, który owa nieznana dama kilka razy w swych rękach miała. Wybiegł przeto na ulicę, aby ową nieznajomą napowrót do sklepu zawołać, ale jej już nigdzie widać nie było... Przestrzegamy przed tą panią naszych kupców.

**Na karę śmierci** przez powieszenie skazał sąd czerniowiecki wieśniaka Mafteja Mojesa, który wspólnie z kochanką swą Aksenią Danilukową zamordował męża jej Semka Daniluka Danilukową skazał trybunał za współudział w zamordowaniu męża, na ośm lat ciężkiego więzienia.

**Dyfterja i krwawa biegunka** panuje nagminnie w okolicach Słotwiny.

**W Stanisławowie** zawiązało się nowe stowarzyszenie robotnicze „Praca".

---

**Teatr.** Dziś we czwartek w teatrze letnim przedstawienie składane: po raz pierwszy „Helvia", obraz dramatyczny w 1 akcie Okońskiego, po raz pierwszy „Na zawsze", komedja w 1 akcie de Courcy'ego i czwarty występ baletu opery della Scala w Medjolanie, zakończy „Pupil pupila", komedja w 1 akcie Abrahamowicza. Jutro w piątek „Cagliostro we Wiedniu", operetka w 3 aktach Straussa. W sobotę „Pożycz mi swej żony", komedja w 2 aktach M. Desvallieres i piąty występ panny Erminji Seregni primaballeriny teatru della Scalla w Medjolanie i p. J. Hoffmana, tancerza teatrów rządowych w Warszawie. W niedzielę o godzinie pół do 4 po poł. „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana; wieczorem „Kurjer cara", wielkie widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 10 obrazach z powieści J. Verne'go, przerobił A. Walewski. Muzyka F. Słomkowskiego.

---

# Literatura i Sztuka.

* **Świat.** Utyskiwania na brak pięknego perjodycznego pisma polskiego, któreby się odznaczało doborem ilustracyj i wyborną treścią beletrystyczną, stały się bezpodstawnemi od czasu, gdy przed 4 laty zaczął wychodzić w Krakowie polski dwutygodnik ilustrowany „Świat". Świat wnet po narodzinach swych zdobył sobie pierwsze miejsce wśród wszystkich polskich wydawnictw perjodycznych i dzielnie trwa na swem stanowisku Wymownym tego dowodem jest zeszyt 12 z dnia 15 b. m. Rozpoczyna go piękna winieta tytułowa ołówka p St. Bergmanna, dalsze kartki zdobi ołówek p. Włodzimierza Tetmajera, który ilustrując nowellę Jeża p n. Latawica, skreślił nam typy krakowskie i kilka scen schwyconych z życia tego ludu i przedstawił je tak wiernie i pięknie, jak to tylko ten, który serdecznie ukochał lud, przedstawić je umie i może. P. Walery Eljasz dał nam dwa widoki z Zakopanego w zimie, p. Czachórski obrazek „W pracowni", p. Wawrzeniecki pochwycił typ żyda z Kazimierza, a p. Łuskina „Koszyk napełniony kwiatami".

Część beletrystyczna w niczem nie ustępuje części ilustracyjnej, bo również jak ta jest w treść bogatą i piękną, pierwsi mistrze pióra wzięli w niej udział Znajdujemy więc w tym zeszycie dokończenie rozprawki Kazimierza Zalewskiego o niedawno zmarłym mistrzu polskiej komedji Janie Aleksandrze hr. Fredrze, Jeż w dalszym ciągu opowiada o „Latawicy". P. Jeske-Choiński kończy tu swą literacką sylwetkę o Oktawinszu Feuillecie, Miriam zamieszcza przekład „Snu Kondora" Lecomte'a da Lisle'a i dalszy ciąg studjum swego o „Maurycym Maeterlincku". P. Michał Rolle kreśli „życie Ormian kamienieckich" a Jan Żagiel dalsze swe »Harmonje i dyssonanse". Zeszyt kończy obfita kronika i bibjografja.

Jako dodatek do zeszytu dołączony jest arkusz 12 powieści Walerji Marrené p. t January i powieści Lamartine'a „Jocelyn" w przekładzie A. M-skiego". Takiego bogactwa treści i ilustracyj jak w „Świecie" nie można znaleźć w żadnem z pism polskich, sądzimy przeto, że obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest poprzeć to zacne wydawnictwo, przez jak najliczniejsze prenumerowanie jego i rozszerzanie. Prenumerata półroczna z przesyłką pocztową kosztuje 6 złr. Redakcja znajduje się w Krakowie przy ul. Florjańskiej l. 40.

* **Ważne odkrycie.** Warszawskie *Słowo* donosi, iż p. A. Walicki bibjotekarz ks. Radziwiłła w Nieświeżu, dokonał ważnego odkrycia, a mianowicie znalazł pomiędzy rękopismami bibljoteki książęcej listy Arciszewskiego, zw. sierotką, jakoteż Kmicica, bohatera sienkiewiczowskiego „Potopu", wreszcie wysoce ciekawą korespondencję poufnych wysłanników książąt Radziwiłłów z dworów zagranicznych w 17 i 18 wieku. Korespondencje te mają być bardzo ciekawą i dokładną kroniką współczesnych wypadków polityczno-społecznych.

* **Wzorowy sekretarz.** Jest to książka zawierająca przeszło 300 sposobów pisania listów w różnych okolicznościach życia. Znajdujemy tam n. p. listy z powinszowaniami, listy przedślubne listy dziękczynne, prośby i supliki, podania urzędowe, listy upominające dłużnika o oddanie długu, i na odwrót listy dłużników proszących wierzyciela o usprawiedliwienie zwłoki w oddaniu długu i wiele, wiele innych. Dla osób którym przy pisaniu listów nie chce jakoś przyjść koncept do głowy, będzie książka ta prawdziwą Opatrznością. Wyszła ona nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta, a że jest dobrą, dowodem tego jest okoliczność, iż w krótkim czasie pierwsze jej wydanie zupełnie wyczerpane zostało.

---

# Rozmaitości.

— **Nos.** Niemałą, choć może niedocenioną rolę w fizjognomji człowieka i fizjognomice w ogóle, gra nos. Do wspólki z oczami najważniejsza to część twarzy, decydująca stanowczo o charakterze fizjognomji. Kto piękny nos posiada, ten zupełnie brzydkim być nie może.

Część to twarzy zkądinąd najbierniejsza. Czolo możemy marszczyć, brodą nawet pewne poruszenia wykonywać — nos nieruchomym jest niemal. Muskuły w nim dla braku ćwiczenia obumarły prawie. Najsilniejsze jedynie wzruszenia pobudzają nozdrza do nieznacznego drżenia.

A jednak rozmaitością kształtów swoich jakże różne piętno nadaje twarzom.

Ideał piękna wśród Greków szedł zawsze w parze z prostym, o cienkim grzbiecie nosem, ten typ wszakże do wielkiej prowadził jednostajności. Bogowie Grecji różnili się charakterem, ale wszyscy greckie posiadali nosy.

Nos pięknie zbudowany winien, wedle Lavatera, następującym odpowiadać warunkom:

1. Długość jego równą ma być wysokości czoła.
2. U nasady koniecznem jest drobne zagłębienie.
3. Grzbiet winien być wyniesionym, o brzegach równoległych.
4. Zakończenie narysowane wyraźnie, ani za cienkie, ani za szerokie. Wedle wyrażenia pewnego malarza, powinno mieć pełnie światła i jednolicie odbijać światło.
5. Nozdrza koniecznie o cienkich ścianach, z otworami ku przodowi zwróconemi i nigdy równoległemi.
6. W profilu twarzy nie może zajmować więcej miejsca, jak trzecią część całkowitej jego długości.

Zasady powyższe nie należą do bezwzględnych. Czas i smak sprzeciwiają się im często.

Od typu lawaterowskiego jakże nosy odbiegają.

Przedewszystkiem odmienną bywa linja grzbietu. Nosy t. zw. orle, zdradzają energję i zaliczają się do nosów pięknych. Jeżeli są zbyt wydłużone, charakteryzują szczep semicki.

Wogóle wszakże nos wypukły znośniejszym jest, estetyczniejszym od wklęsłych. Te ostatnie wyrazem są małej inteligencji. Drobne, płaskie, przytępione nosy do zwierzęcych zbliżone są kształtów i przypominają nosy małp lub psów.

We Włoszech orle nosy szczególnem cieszą się uznaniem; zowią je tu arystokratycznemi. Uwielbienie to chyba dla wielkich nosów Rzymian, któremi podbijali drobne nosy sąsiednich plemion.

We Francji ulubionym typem nosa, zwłaszcza u kobiet, jest „le nez retroussé" i dla nas sympatyczny „nosek zadarty". Charakterystycznym jest dla figurynek „rococo", ideałem z czasów *zopfu*.

Szeroko osadzone, spłaszczone nosy posiadają murzyni. W Europie nosami takiemi wyróżniają się często Czesi. Najniżej stojące rozwojem plemię ludzkie, patagończycy, odznaczają się również i to w wysokim stopniu. Nosy te nadają twarzom ich rys zwierzęcości.

Wielkie, długie nosy udziałem są głównie szczepów germańskich i romańskich. Tam, gdzie szczepy te mięszają się ze słowiańskimi, występuje często spłaszczenie nosa.

Do pięknych nosów należą nosy Indjan. U eskimosów tak bywa ukształconym, iż linja, po przez policzki przeprowadzona, nie spotyka go wcale na drodze. Znaczy to niemal, iż eskimosi zupełnie się bez nich obchodzą, co wszakże nie przeszkadza im zachwycać się wdziękami rodzimych piękności.

Nie bez znaczenia również są rozmiary kąta, jaki wytwarza osada nosa z czołem. Nie istniał niemal zupełnie wśród klasycznych nosów starożytności. U plemion niżej stojących cywilizacyjnie kąt ten występuje wyraźnie.

Wśród mieszkańców przecywilizowanej Europy trudno o typ nosa ogólniejszy, każdy tu swój nos posiada, a pięknym jest lub brzydkim, stosownie do tego, o ile harmonizuje z całością rysów twarzy.

**Tępiciele szczurów.** W Brazylji rozmnożyło się tyle szczurów, że dla wytępienia ich mieszkańcy zaczęli utrzymywać w domach swoich pewien oddzielny gatunek wężów, podobnych do grzechotników, ale daleko od nich cieńszych. Węże te sprzedawane są na rynkach w Rio de Janeiro, Bahji, Fernambuco i innych miast po 5 do 6 franków za sztukę. Węże te są nieszkodliwe dla ludzi, a w dzień leniwe bardzo, śpią tylko rozłożywszy się na schodach lub w sieni. Za to jednak gdy wreszcie noc nadejdzie, aż do rana łowią szczury. Zręczność i chytrość wężów wspomnianych są zdumiewające. Wciskają się do szczelin, pełzają pod podłogą, a gdy tylko zobaczą szczura, ostremi zębami przegryzają mu szyję. Dodać należy, iż łup swój węże pożerają bardzo rzadko, karmią się bowiem, jak wiadomo, raz na parę miesięcy. Jako dowód zmyślności owych wężów przytaczają także, iż przywykają szybko do domu, w którym się znajdują i przeniesione gdzieindziej same powracają do niego.

— **Celuloza i suchoty.** Dr. Oerm z Elmhult w Szwecji, zajmując się leczeniem suchot zauważył, iż z pracujących w fabryce celulozy Delary nikt chorobie tej nie podlegał, jakkolwiek w okolicy, mimo iż na znacznej przestrzeni, te same posiada warunki klimatyczne, pojawiały się często. Próby, uczynione na dwóch chorych, przysłanych do fabryki z Malme, wypadły bardzo pomyślnie. Leczono ich wdychaniem par, powstających przy gotowaniu drzewa sosnowego w sodzie. Działanie lasów sosnowych z ance jest jako środek leczniczy przeciw suchotom, nie ma zatem nic nieprawdopodobnego w odkryciu dra Oerma. Rozpoczęto właśnie cały szereg prób dla ostatecznego przekonania się, o ile fabryki celulozy dałyby się użyć, jako lecznice dla dotkniętych tuberkułami.

---

# Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 23 czerwca.

Z powodu ciągłych deszczów, jakkolwiek żniwa wypadną, w każdym razie będą spóźnione, zatem zapasy starego zboża starczyć muszą na parę tygodni dłużej. Już z tej samej przyczyny tendencja w handlu zbożowym u nas w gruncie rzeczy jest stałą, a chociaż młynarze skarżą się na trudność odbytu na mąkę i dla tego ruch jest w ogóle dość ograniczony, to przecież widoki na przyszłość zdają się być dobre, gdyż dowozy zmniejszyły się znacznie i zdaje się, że na prowincji zapasy już są wyczerpane. Z tych względów sprzedający zachowują się teraz wyczekująco i usiłują cenę podwyższyć, lecz przez to właśnie obroty są utrudnione. — Niewielkie partje pszenicy i żyta, jakie sprzedano dzisiaj, płacono cokolwiek drożej. — Jęczmień był również poszukiwany po lepszych cenach.

Płacono: za pszenicę białą od 10·75—11·25, za czerwoną od 10·50—11 15 zł za żółtą od 10·35 do 11 00 zł; za żyto od 8·25 do 8·85 zł; za jęczmień browarny od 7·25 do 7 60 zł; na paszę od 6 50 do 7 00 złr.; za owies od 6 80 do 7·10 złr.; rzepak od —.00 do —.00. Wszystko za 100 kilogramów.

**Wiedeń** 23 czerwca.

(Z) Wczorajsze mdłe usposobienie giełdy utrzymało się także dzisiaj. Ani od nas, ani z zagranicy nie wyszła żadna inicjatywa czy to w zwyżkowym, czy też w zniżkowym kierunku Wcześniej niż zwykle myślą już dziś spekulanci o likwidacji miesięcznej i liczą się z pieniądzmi. Kilka papierów kolejowych tylko było dziś w dosyć żwawym obrocie, zwłaszcza akcje Karola Ludwika. W ciągu przedpołudnia podniosły się one znacznie, przy zamknięciu kursów jednak utraciły prawie całą swą zwyżkę. Haussa srebra w Nowym Yorku i Londynie krzyżuje rachunki giełdzistów, spekulujących na reformę waluty i spowodowało nieznaczne obniżenie kursu monet złotych.

Ostateczne notowania:

Kredyty austrj 298 50, węgierskie 341·50 Anglobanki 159·30, Uniony 238 50, Bankvereiny 113·—, Länderbanki 214·—, Ludwiki 217·75 Czerniowieckie 244·—, Renta papierowa 92 50, srebrna 92·45, austrjacka złota 110·95, papierowa 102·50, węgierska złota 105·45 papierowa 101 65, dukat 5·53—, 20-frankówka 9 28, marki 11·48½, ruble 1 36 zł.

*Z zbożowych targów.*

| 24 czerwca | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 9.—10 40 | 9 — 10 — | 9 — 9 85 | 9 50 11 — |
| Żyto | 7. ——7 30 | 6 80 7. | 6 75 6 90 | 7 7 50 |
| Jęczmień | 7.——7 30 | 6 ——6 75 | 5 75 6 50 | 6 25 7 25 |
| Owies | 7 50 7 80 | 7.— 7·25 | 6 40 6 75 | 7 50 8 — |
| Groch | —.——.— | 6 —10 — | 6 —10 50 | 6 80 9 75 |
| Wyka | —.—— | .——.— | 0 · 0 | — |
| Rzepak | 12 —13 50 | 12 —18 — | 12 13 | 12 25 13 60 |
| Chmiel | —.——.— | —.——.— | | |
| Konic. czer. | 42 — 52 — | 41 — 48 | 41 47. | 42 52 |
| Konic. biała | —.——.— | —.——.— | —.— —. | .—— |
| Okowita | —.——.— | —.——.— | —.— . | . . . |

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Okowita gotowa za 10 000 litr. pr., loco Lwów 18· do 19 50 zł.

Usposobienie spokojne. Tylko żyto na dostawy jesienne poszukiwane.

---

# Telegramy „Przeglądu"

**Wiedeń** 25 czerwca. Izba giełdowa uchwaliła polecić ministerstwu finansów do przychylnego załatwienia prośbę galicyjskiego Wydziału krajowego o notowanie na giełdzie wiedeńskiej 4-procentowej galicyjskiej pożyczki krajowej z 1 maja 1891 r., 4½-procentowej pożyczki krajowej z 1 listopada 1888 i 4½-procentowej pożyczki krajowej z 1 maja 1889

*Wiener-Zeitung* ogłasza nominację nadzwyczajnego profesora zoologji i anatomji porównawczej dra Wierzejskiego zwyczajnym profesorem zoologji na uniwersytecie krakowskim

**Praga** 25 czerwca (pryw.). Policja zakazała muzykom grywać na wystawie rosyjski hymn „Boże cara chrani" i Marsyljankę

**Peszt** 25 czerwca. (pr.) W południowych Węgrzech przystąpić mają w sobotę do żniwa, ale donoszą, że dzień w dzień deszcz pada.

**Berlin** 25 czerwca (pryw.) *Kreuz Zeitung* donosi, że nowy karabin rosyjski jest o dwa funty lżejszy od karabinu Berdana, a jego kula, otoczona obsłonką niklową, przebija na 400 kroków dyl grubości 27 cali.

**Rzym** 25 czerwca. (pryw.) Rusznikarz Vanuozzi zbudował karabin, który ma być prostszej konstrukcji niż Mannlichera, o 10 franków tańszy, a o funt lżejszy. Próby robione przez komisję wojskową z tym karabinem wypadły podobno wyśmienicie.

**Wiedeń** 25 czerwca Posiedzenie Izby posłów. Minister finansów odpowiedział na kilka interpelacyj Odpowiadając na interpelację w sprawie zniżenia ceny soli, rzekł minister że zniżenie to jest możliwe tylko za zgodą Węgrów, a dotychczas jeszcze nie przyszło do porozumienia.

W dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos szef sekcji Erb i podniósł, że spis ludności w Czechach przeprowadzono najszybciej i ukończono go całkiem w ciągu pięciu miesięcy. Agitacja była tak ze strony niemieckiej jak i czeskiej, ale nie wywarła ona wpływu na ostateczny rezultat spisu. który wypadł raczej na niekorzyść języka niemieckiego. Ministerstwo otrzymało tylko jednę jedyną reklamację z Czech i załatwiło ją pomyślnie dla proszącego W namiestnictwach wynosiła także liczba zażaleń z powodu spisu daleko mniej, aniżeli w r 1880.

P Promber przyznawał, iż agitowano w Czechach i wykazywał, że Czesi dopuszczali się samowoli. Wreszcie żądał p. Promber podwyższenia płac urzędników niższych kategoryj.

**Wiedeń** 25 czerwca. Przyszła już do skutku ugoda między ministerstwem handlu i finansów z jednej, a radą zawiadowczą kolei Karola Ludwika z drugiej o wykupno tej kolei. W ugodzie postanowiono, że z dniem 1 stycznia 1892 przechodzi ta kolej na własność państwa z wszystkiemi liniami pobocznemi, z całym materjałem, parkiem pociągowym i zapasami inwentarza, domami składowemi na naftę w Podwołoczyskach, z domami robotniczemi, szkołą we Lwowie i wszystkiemi gruntami. Wszystkie obstalunki na budowę drugiego toru będą po zawarciu tej ugody uskuteczniane na rachunek państwa. Do państwa też należeć będzie zysk z konwersji pryorytetów i fundusz rezerwowy.

Kolej Karola Ludwika od chwili przyjścia do skutku ugody prowadzić będzie ruch na rachunek państwa, na każdy ważny obstalunek musi uzyskać przyzwolenie ministerstwa handlu, bez tego przyzwolenia nie może ani rozporządzać funduszem rezerwowym, ani nie ma prawa cokolwiekbądź sprzedawać lub zastawiać

Rząd gwarantuje pensje całego personalu służbowego, jakoteż przyjmuje na siebie wszystkie zobowiązania Towarzystwa kolei Karola Ludwika w obec funduszu pensyjnego i funduszu zapomóg na wypadek choroby, wreszcie rozdaje dalej wszystkie te zapomogi, jakie dotąd co roku rozdawało Towarzystwo kolei Karola Ludwika. Umowa ta musi być zatwierdzona przez Radę państwa do dnia 15 maja 1892 roku.

**Budapeszt** 25 czerwca Sejm przyjął w trzeciem czytaniu projekt rządowy o wykupnie Staatsbahnu.

**Londyn** 25 czerwca. *Times* pisząc o odwiedzinach Cesarza austrjackiego złożonych eskadrze angielskiej w Fiumie, wyraża nadzieję iż odwiedziny Cesarza są nowym dowodem przyjaźni austro-angielskiej która istnieje, choćiaż nie ma żadnego spisanego przymierza. Przyjaźń obu tych mocarstw — pisze *Times* jest dawną i trwałą, a wzmacnia ją jeszcze wspólność celów i interesów oraz podobieństwo charakterów. O utrzymanie pokoju musi się przecież troszczyć tak samo to państwo, które zaprowadziło spokój w Bosnji i Hercogowinie i uczyniło je zamożnemi i bogatemi prowincjami, jak i to państwo, które dla uciemiężonego Egiptu uczyniło to samo

**Fiume** 25 czerwca. Cesarz zwiedzał wczoraj po południu eskadrę angielską. Na pokładzie okrętu admiralskiego przyjęto monarchę salwami działowemi i grzmiącemi okrzykami „Hurra". Admirał Hoskins przedstawił Cesarzowi komendanta okrętu, poczem zwiedzał Najj. Pan szczegółowo cały okręt i przypatrywał się ćwiczeniom, wykonywanym przez eskadrę. Po ćwiczeniach odbyła się uczta na pokładzie okrętu Cesarz wniósł toast na cześć królowej angielskiej. Muzyka zagrała hymn angielski. Następnie pił Cesarz na cześć marynarki angielskiej, którą szanuje i podziwia. Toast ten wywołał wielki entuzjazm wśród marynarzy angielskich. Admirał Hoskins podziękował Cesarzowi za zwiedzenie eskadry angielskiej i wniósł toast na cześć jego.

O godzinie ½ do 8 wieczorem powrócił Cesarz wśród grzmotu dział do miasta.

**Fiume** 25 czerwca. Cesarz, wróciwszy z angielskiego admiralskiego statku „Victoria," zwiedził kasyno „Patriotico," kasyno Towarzystwa filharmonijnego i muzeum handlowe Po obiedzie dworskim, na który oprócz obcych dygnitarzy i naczelników władz zaproszonych było 8 osób, udał się Cesarz, żegnany ciągle entuzjastycznemi okrzykami na pokład statku „Miramare". 23 okrętów, na których znajdowała się śmietanka towarzystwa, utworzyło szpaler, wśród którego „Miramare" przepłynął. Gdy mijał on angielską eskadrę, oddała ona z dział salwy honorowe. Publiczność ciągle pełnemi zapału okrzykami żegnała Monarchę

**Wiedeń** 25 czerwca. W obec rozsiewanych pogłosek o powodach samobójstwa wicekonsula austrjackiego Pilińskiego, konstatuje *Polit Correspondenz*, że zmarły zażywał powszechnego szacunku u wszystkich warstw ludności w Prizrendzie. Przełożeni pokładali w nim nieograniczone zaufani i w chwili gdy nadeszła wiadomość o jego śmierci wygotowanym był już dekret, posuwający go na wyższą posadę.

**Petersburg** 25 czerwca. Nad wielkim księciem Michałem Michałowiczem zaprowadzono kuratelę i administrację majątku powierzono jego ojcu i jego bratu Jerzemu.

**Haga** 25 czerwca. Przy ściślejszych wyborach do izby uzyskali liberałowie stanowczą większość i zyskali dziesięć nowych mandatów. Wybrano 53 liberałów, 2 radykalistów, 24 katolików i 19 antirewolucjonistów. Dwaj wybitni posłowie i przywódzca socjalistów Nieunvenhuis i klerykał Scharpman nie zostali ponownie wybrani.

**Budapeszt** 25 czerwca. Sejm węgierski przyjął przedłożenie rządowe o wykupnie węgierskich linji Staatsbahnu za podstawę debaty specjalnej i obradować będzie nad niem dziś na wieczornem posiedzeniu.

**Wiedeń** 25 czerwca. Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika obraduje nad projektem tej treści, że rząd nabywszy akcje tej kolei przemienie je w obligacje państwowe i wypłacać będzie 10 zł. rocznego procentu od akcji. Te obligacje wolno będzie państwu przed rokiem 1900 tylko pod tym warunkiem skonwertować, iż zapłaci za każdą akcję gotówką 220 zł.

**Belgrad** 25 czerwca. Z powodu sprawy exkrólowej Natalji wytoczyła prokuratorja proces karny o zakłócenie publicznego spokoju i porządku siedmnastu osobom przeważnie samym wybitnym postępowcom. Podobno wydano rozkazy uwięzienia przeciw kilku osobom wmięszanych w tę sprawę. Rząd zaciągnął w banku narodowym pożyczkę jednego miljona dinarów na pokrycie wydatków bieżących i zabezpieczył ją na magazynach soli.

Zastępcy fabryki Grusona w Buckau pokazywać będą dziś popołudniu komisji wojskowej nową szybkostrzałową armatę wynalazku Grusona. Król będzie prawdopodobnie przypatrywał się próbom, dokonywanym z tą armatą.

**Poczdam** 25 czerwca. Cesarz odjechał wieczorem do Kilonji (Kiel).

**Londyn** 25 czerwca. Podczas pobytu cesarza niemieckiego w Anglji odbędzie się dnia 11 lipca b. r. wielka rewja wojskowa, w której weźmie udział 20.000 żołnierzy, przeważnie ochotników z Londynu. Na rewji będzie królowa z dworem swoim, książę Walji i wszyscy inni członkowie królewskiej rodziny.

---

**Przyjechali do Lwowa**

dnia 25 czerwca 1891.

HOTEL CENTRALNY. Dr. Aleks. Steuermark z Stanisławowa. Stan. Grzegorzewski z Borszczowa. M. Löwenthal z Wiednia. A. Ruhig z Bełzca. Marja Janusz z Czerniowiec. Edward Pohorecki z Królestwa Polskiego. Ant Arciszewski z Nadyb. B. Listowski z Nachaczowa.

HOTEL ANGIELSKI. C. hr. Potocka z Krakowa. K. Neymanowska z Mikulic. F Roderowa z Łoziny. R. Rieger z Tarnopola. J. Braem z Wiednia J. Zulauf i M. Leszkowiczowa z Kolomyi. A. Bisset z Peczeniżyna. J. Uhol z Podola rosyjskiego.

---

**Nadesłane.**



Słuchacz I roku szkoły leśnictwa we Lwowie, posiadający 3 lata praktyki, pragnąłby na czas wakacji tj. od 15 lipca względnie od 1 sierpnia do 10 października znaleść miejsce bądź w kancelarji, bądź też jako pomocnik techniczny przy lesie za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia z podaniem bliższych warunków, pod adresem: T. Chołoniewski Lwów, ul. Kochanowskiego l. 9.



---

**Telegram giełdowy.**

Wiedeń dnia 25 czerwca godz. 1. min. 45.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 298·— | Węg. kolej półn. wschodn. | 197·50 |
| Alpiny | 90·50 | Wiedeńskie losy kom | 154·— |
| Kredyty węg. | 341·25 | Akcje tytoń. | 161·50 |
| Anglobanki | 159 50 | Gal. obl. indem. | 105·— |
| Uniony | 2·7·75 | Elbethale | 213·— |
| Ludwiki | 214 75 | Länderbanki | 2·3 70 |
| Nordbany | 285 50 | Renta zł. węg. | 105 40 |
| Lombardy | 108·75 | Bankvereiny | 113·— |
| Losy tureckie | 34·30 | Renta węg. p. | 101·65 |
| Staatsbahny | 291·62 | Ruble | 1·35·75 |
| Czerniowieckie | 244·25 | | |

Usposobienie stałe

---

**Lwów.** Z Izby handlowej 25 czerwca 1891

1. Akcje za sztukę.

| bez kuponu bieżącego bez dywidendy. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud, 200 zł. w. a. | 215 — | 218 — |
| „ lwow. czer jass 200 zł. w. a. | 243 — | 246 — |
| Banku hip. galic. 200 zł. w. a. | 312 — | 315 — |
| „ kredyt. galic. 200 zł. w a. | — — | 216 — |
| *Listy zastawne za 100 zł.* | | |
| Banku hip. galic. 5% 40 „ | 100 70 | 101 40 |
| Banku hip. galic 5% z 10% pr. | 108 90 | 109 60 |
| Banku hipot. 4½% wa los. w 50 lat. | 98·50 | 99·20 |
| Banku krajowego 4½% wa | 98 90 | 99 60 |
| Tow. kred galic 4% „ nieokr. | 97 50 | 98 20 |
| „ „ „ 4 „ „ „ 41½ | 95 50 | 96 20 |
| „ „ „ 4½ „ „ „ 52 l. | 99 60 | 100 30 |
| „ „ „ 4 „ „ 56 „ | 95 — | 95 70 |
| *3. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 5% w likw. | 60 — | 62 — |
| „ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „ | 52 — | 54 — |
| *4. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. | 104 60 | 105 30 |
| Galic. fund. propinacyjnego 4% „ | 93 50 | 94 20 |
| Bukow. fund. propin. 5% w a | 101 50 | 102 20 |
| Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em. | 101 — | 101 70 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | 104 50 | — — |
| „ „ „ 1883 4½% | 98 50 | 99 20 |
| *5. Losy.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 2 50 | 28 50 |
| „ „ Stanisławowa | 26 25 | 28 25 |
| *6. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 48 | 5.59 |
| Napoleondor | 9.21 | 9 36 |
| Półimperjał rosyjski | 9.50 | —.— |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.36— | 1.46— |
| „ „ papierowy | 1.35¾ | 1.37¼ |
| 100 marek niemieckich | 57.25 | 57 80 |

# XXX. Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

2086 1—1

## za czas od 1 Kwietnia 1890 do 31 Marca 1891 r.
## (Dział ogniowy).

### Fundusz asekuracyjny ogniowy za rok 1890.

**Przychód**

| | | zł | ct |
|---|---|---|---|
| W roku 30 wystawiono 275 658 ważnych polic któremi ubezpieczono wartość zł. 459,434 458 | | | |
| Zaliczka przeniesiona z roku 1889 netto | zł 1,068.813·67 | | |
| Prowizja agencyjna i kontrasekuracja | „ 298 156 46 | 770.657 | 21 |
| Zaliczka zebrana w roku 30 | | 3,080.591 | 82 |
| Procenta od papierów wartościowych | zł 52 974 05 | | |
| Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach | „ 53 839 14 | | |
| Procenta od weksli stron ubezpieczonych | „ 6·519 73 | 113.332 | 92 |
| Dochód z realności netto | | 4 237 | 04 |
| Z ewaluacii monet | | 4 916 | 69 |
| Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 1889 | | 2 .000 | — |
| Odzyskano z odpisanych zaległości | | 81 | 49 |
| Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1891 | | 72 347 | 97 |
| | | 4,066 095 | 4 |

**Rozchód**

| | | zł | ct. |
|---|---|---|---|
| Premia kontrasekuracyjna | | 866.085 | 69 |
| Szkody i koszta likwidacji wypłacone w roku 30 | zł. 1 824.264·13 | | |
| Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych | „ 526 003 88 | 1,298.260 | 25 |
| Fundusz na szkody nieuregulowane | „ 114,707 42 | | |
| Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych | „ 31.641·74 | 83.065 | 68 |
| Zaliczka na dalsze lata | „ 1,125 634 54 | | |
| Prowizja agencyjna i kontrasekuracja na dalsze lata | „ 310 952 63 | 814.681 | 91 |
| **Koszta administracyjne:** | | | |
| Pensje, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracje | zł. 226 523·71 | | |
| Koszta lokalu na biura Dyrekcji i Reprezentacji | 9 373 50 | | |
| Wydatki pocztowe Dyrekcji, Reprezentacji i Agentów | „ 22.871·18 | | |
| Koszta podróży administracyjne | „ 5.813·14 | | |
| Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej | „ 7.341·56 | | |
| Papier, druki, księgi, opał, światło itp potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty | „ 32.128·41 | | |
| Subwencje dla Straży ogniowych | „ 6.351·40 | | |
| Odpisy z wartości inwentarza | „ 1.095·45 | | |
| Prowizja agencyjna | „ 353 917·35 | | |
| | zł. 664 915 70 | | |
| Po strąceniu prowizji otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych | „ 249.528 65 | 415.387 | 05 |
| Podatki rządowe | | 15 326 | 87 |
| Restauracja domu i odpis z wartości domów | | 2 689 | 54 |
| Fundusz na remunerację | | 23 453 | 36 |
| Czysta pozostałość | | 547.144 | 79 |
| | | 4,066.095 | 14 |

Kraków, dnia 31 marca 1891 r.

**Dyrekcja:**
Zenon Słonecki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

**Komisja kontrolująca:**
Wł. Gniewosz. W. Gnoiński. Fr. Jasiński. St. Komornicki. Ig. Głażewski. Wł. Kraiński.
Naczelnik rachunkowości: Jan Geisler.

### Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1891 r.

**Stan czynny.**

| | Nominał / Kurs | zł | ct. |
|---|---|---|---|
| Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1891 r. | | 174.364 | 93 |
| W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym | | 645.145 | 08 |
| Weksle od stron ubezpieczonych | | 158.974 | 31 |
| Zaległości u Agentów i Reprezentacji | | 510 742 | 12 |
| Na rachunku stron różnych | | 107.788 | 03 |
| Towarzystwa asekuracyjne | | 68.634 | 87 |
| **Lokacja funduszu rezerwowego ogniowego.** | | | |
| Wydział krajowy | | 377.258 | 22 |
| Udział w Towarzystwie wzajemnego Kredytu | | 50.000 | — |
| W towarzystwach zaliczkowych, spółkach rolniczych i tow. ochrony własności | | 200 553 | 72 |
| Gminy i członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki | | 23.602 | 46 |
| 4 prc. Listy Zast. gal Tow. Kred. Nom zł. | 16.000 po zł 97.75 | | |
| 4 prc. Listy zast gal. Tow. kred. n. em. „ | 197.400 „ „ 9 .60; 51 000 „ „ 95.— | 252.8·4 | — |
| Kupony bieżące | | 2 744 | — |
| 4½ prc Listy zastawne gal. Tow. kred. | zł. 266.100 po zł. 100.— | 266.100 | — |
| Kupony bieżące | | 2.993 | 62 |
| 4 prc. Listy zast. Banku Austro Węgier | „ 155.000 „ „ 99.70 | 154.535 | — |
| Kupony bieżące | | | |
| 5½ prc. Listy Zast. Banku hip. premiowe | „ 65.000 „ „ 109.— | 70.850 | — |
| Kupony bieżące | | 270 | 83 |
| 4½ prc. Oblig. pożyczki krajow. z r. 1883 | „ 57.500 „ „ 98.75 | 56.781 | — |
| Kupony bieżące | | 1.078 | 13 |
| 5 prc. Listy Zastawne Banku hip. | „ 93.000 „ „ 100.— | 93.000 | — |
| Kupony bieżące | | 1.937 | 50 |
| Losy pożyczki loteryjnej z r. 1860 | „ —.500 „ „ 139.— | 695 | — |
| Kupony bieżące | | 8 | 34 |
| 4½ prc. Listy Zast. Banku kraj. Nom | „ 57. 00 „ „ 98.75 | 56 287 | — |
| Kupony bieżące | | 641 | 25 |
| 4½ prc. Listy Zastawne Banku hipot. Nom. | „ 20.500 „ „ 98.25 | 20.141 | — |
| Kupony bieżące | | 394 | 38 |
| 4 prc. Oblig. pożyczki propinac. Nom. | „ 116.000 „ „ 93.— | 107.880 | — |
| Kupony bieżące | | 1.160 | — |
| 5 prc. Listy Zastaw. Król. Pols Rbl. | „ 90.000 „ „ 97.-¹) | 117.855 | — |
| Kupony bieżące | | 1 282 | 82 |
| Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124 | | 258 000 | — |
| Wartość realności we Lwowie | | 172.000 | — |
| Wartość inwentarza | | 12.521 | 86 |
| **Lokacja funduszu emerytalnego.** | | | |
| 4½ prc. Listy Zast. Tow. Kredyt. | Nom. 59.400 po 100.— | 59.400 | — |
| Kupony bieżące | | 668 | 25 |
| 5 prc. Listy Zast. Banku hip prem. | „ 37.500 po 109.— | 40.875 | — |
| Kupony bieżące | | 156 | 25 |
| 4½ prc. Listy Zast. Banku kraj. | „ 43.500 po 98.75 | 42.956 | — |
| Kupony bieżące | | 376 | 87 |
| 4 prc. Listy Zast. Tow. Kred | „ 5.400 po 95·— | 5.130 | — |
| Kupony bieżące | | 54 | — |
| 4 prc. Obligacje pożyczki propinacyjnej | „ 45,800 po 93 — | 42 594 | — |
| Kupony bieżące | | 458 | — |
| Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych | | 2.479 | 03 |
| Efekta funduszu Pawła Przedpełskiego | | 8.350 | 12 |
| Efekta funduszu „Białego Krzyża“ | | 5.366 | 77 |
| | | 4.178.388 | 76 |

(Kurs z dnia 31 marca 1891 roku)

¹) Rubel po 135.—

**Stan bierny.**

| | | zł. | ct |
|---|---|---|---|
| Rezerwa zaliczki na dalsze lata | zł. 1,125 634·54 | | |
| Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna | „ 310.952·63 | 814 681 | 91 |
| Rezerwa na szkody nieuregulowane netto | | 83.065 | 68 |
| Fundusz na zwroty z lat poprzednich | | 136.006 | 72 |
| Fundusz kalek straży ogniowych | | 2.479 | 03 |
| Fundusz na należytości skarbowe | | 9.627 | 50 |
| Fundusz emerytalny | | 191.521 | 64 |
| Fundusz dla straży ogniowych | | 4.703 | 43 |
| Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych | | 88.264 | 21 |
| Fundusz na remunerację | | 23.484 | 86 |
| Fundusz Pawła Przedpełskiego | | 8 350 | 1[illegible] |
| Fundusz „Białego Krzyża“ | | 5.366 | 77 |
| **Fundusz rezerwowy ogniowy.** | | | |
| Stan z dniem 1 kwietnia 1890 roku | zł. 2,16[illegible].200·54 | | |
| Przybyło w roku 30, z 10 pro. od zaliczek, z zysku na wylosowanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu | zł. 95.491·56 | 2,263.692 | 10 |
| Saldo: 23 prc. wzrotu dla członków | zł. 539.4.7 34 | | |
| Saldo: do funduszu emerytalnego | „ 1.717 45 | | |
| Saldo: przeniesienie na rok 31szy | „ 6.[illegible]00·— | 547.144 | 79 |
| | | 4,178 388 | 76 |

Kraków, dnia 31 marca 1891 r.

**Dyrekcja:**
Zenon Słonecki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

**Komisja kontrolująca:**
Wł. Gniewosz. W. Gnoiński. Fr. Jasiński. St. Komornicki. Ig. Głażewski. Wł. Kraiński.
Naczelnik rachunkowości: J. Geisler.

# XXVII. Zamknięcie rachunków Działu ubezpieczeń od gradu za rok 1890.

### Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1890.

**Przychód.**

| | zł. | ct. |
|---|---|---|
| W roku 1890 wystawiono 8.779 ważnych polic. któremi ubezpieczono wartość zł. 23,068.138 | | |
| Zebrano zaliczki | 462.754 | 27 |
| Procenta od gotówki i weksli | 10.147 | 72 |
| Z odpisanych zaległości odzyskano | 188 | — |
| Pozostałość z funduszu szkód roku 1889 | 9 | 89 |
| Niedobór za rok 1890 | 153.354 | 36 |
| | 626.454 | 24 |

**Rozchód.**

| | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|
| Premia kontrasekuracyjna | | 243.282 | 46 |
| Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacji | zł. 742.229·88 | | |
| Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych | „ 402.855·25 | 339.374 | 63 |
| Prowizja agencyjna | zł. 30.591·69 | | |
| Koszta administracji | „ 32.717·70 | | |
| | zł. 63.309·39 | | |
| Prowizja kontrasekuracyjna | „ 20.049 83 | 43,259 | 56 |
| Różnica ewaluacji rubli | | 537 | 59 |
| | | 626.454 | 24 |

### Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1891 r.

**Stan czynny.**

| | zł. | ct. |
|---|---|---|
| Zaległości u Agentów | 19.124 | 75 |
| Pocztowa Kasa Oszczędności | 18.557 | 14 |
| Weksle od stron ubezpieczonych | 19.076 | 81 |
| 4 prc. Listy Zastawne Tow. Kredyt. Nom. 19.900 po zł 95 | 18.905 | — |
| Kupony bieżące | 199 | |
| 4½ prc. Listy Zastawne Tow. Kredyt. Nom. 251.600 po zł. 100 | 251.600 | — |
| Kupony bieżące | 2.856 | 13 |
| 5 prc. Listy Zastawne Banku hip. prem. Nom. 23.000 po zł. 109 | 25.070 | — |
| Kupony bieżące | 95 | 84 |
| 4 prc. Listy Zastawne Banku Austro-Węg. Nom. 100.000 po zł. 99·70 | 99.700 | — |
| 4 prc. Obligacje pożyczki propinacyjn. Nom. 100.000 po zł. 93 | 93.000 | — |
| Kupony bieżące | 1.000 | — |
| Niedobór za rok 1890 | 153.354 | 36 |
| | 702 539 | 03 |

**Stan bierny.**

| | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|
| Fundusz na szkody z lat ubiegłych | | 1 002 | 47 |
| Fundusz na zwroty z roku 1889 | | 1.101 | 09 |
| Towarzystwo ogniowe | | 112 640 | 50 |
| Fundusz na należytości skarbowe | | 1 446 | 25 |
| Fundusz różnicy kursu papierów | | 7.193 | — |
| **Fundusz rezerwowy gradowy.** | | | |
| Stan z dniem 1 kwietnia 1890 | zł. 529 616·44 | | |
| Przybyło w roku 1890 | „ 49.539·28 | 579.155 | 72 |
| | | 702.539 | 03 |

Kraków, dnia 31 marca 1891 r.

**Dyrekcja:**
Zenon Słonecki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

**Komisja kontrolująca:**
Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł. Gniewosz. Ig. Głażewski. Wł. Kraiński.
Naczelnik rachunkowości: Jan Geisler.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich z Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak.